OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 49 — Rok XIII Kraków, 5 grudnia 1937 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



Ołtarz Królowej Aniołów w kościele Serca Jezusowego przy klasztorze OO. Jezuitów na Wesołej w Krakowie. Dzieło artysty rzeźbiarza Karola Hukana. (Fot. Kaz. Kuzyk).

Pogrom bezbożnictwa przez naukę nowoczesną

Można powiedzieć, że każdy bezbożnik jest materialistą. To znaczy, że dla niego nic na świecie nie istnieje, coby nie było materią. Ale czym jest owa materia, na to odpowiedzi nie dostaniemy, bo nikt tego nie wie dokładnie. Cała nauka bezbożnego komunizmu i bolszewizmu OPIERA SIĘ NA ŚLEPEJ WIERZE, ŻE ISTNIEJE MATERIA SAMA Z SIEBIE, która nigdy nie miała początku i nigdy końca mieć nie będzie. Ona dla bezbożnika i bolszewika jest bogiem, a wiara w tę materię i jej siły jest dla bezbożnika religią. OJCIEC ŚWIĘTY PIUS XI w swojej encyklice z 19 marca b. r. „O BEZBOŻNYM KOMUNIZMIE" — tak opisuje ów bolszewicki materializm: „Wedle doktryny komunistycznej istnieje tylko jedna pierwotna rzeczywistość, to jest materia razem ze swymi ślepymi siłami, z niej za pomocą ewolucji powstaje drzewo, zwierzę, człowiek. Także społeczność ludzka jest tylko jednym z przejawów, czy jedną z postaci materii, rozwijającej się wedle praw ewolucji i dążącej z nieubłaganą koniecznością, wśród nieustannego zmagania się sił, do ostatecznego wyrównania do bezklasowego społeczeństwa. Tego rodzaju poglądy unicestwiają oczywiście ideę odwiecznego Boga, nie dopuszczają różnicy między duchem a materią, między duszą a ciałem nie przyjmują istnienia duszy po śmierci i jakiejkolwiek nadziei na życie pozagrobowe". — Tak pisze i ostrzega Najwyższy Pasterz! A co o tym mówi dzisiejsza fizyka przez usta swoich najznakomitszych przedstawicieli?

Otóż dzisiejsza fizyka stwierdza, że to co nazywa się materią, jest czymś czego NIEPODOBNA WYCZERPUJĄCO OKREŚLIĆ, ale co wskazuje na istnienie Boga, jako Twórcy i Rządcy owej materii. Dokonuje się w oczach naszych ogromny przewrót wiodący od nauki, pozornie nie mającej związku z religią, do zagadnień związanych z teologią. Okazuje się pod wpływem badań uczonych fizyków, że wszelkie działania i przemiany, jakie zachodzą w materii odbywają się wedle praw matematycznych, wedle praw rozumu działającego i rządzącego ową materią. Słynny uczony ANGIELSKI MATEMATYK, FIZYK i ASTRONOM, JAMES JEANS, pisze w swojej znakomitej książce p. t. „Nowy świat fizyki" w ten sposób: „Wszechświat jest światem gdzie działa myśl, a więc i stworzenie go musiało być aktem myślowym... Współczesne teorie naukowe zniewalają

nas do wyobrażania sobie Stwórcy działającego poza obrębem czasu i przestrzeni, stanowiących część Jego dzieła, na podobieństwo artysty, znajdującego się poza swym płótnem". „Non in tempore sed cum tempore finxit Deus mundum", czyli: „Nie w czasie, lecz z czasem stworzył Pan Bóg świat" — kończy Jeans swoje wywody.

Przytoczyliśmy zdania jednego z luminarzy nowoczesnej fizyki, aby wykazać, jak głupią jest gadanina bezbożników, że istnieje materia niestworzona i odwieczna. Takich głosów pierwszorzędnych fizyków świata możnaby przytoczyć więcej. Wystarczy tutaj wspomnieć o treści wykładu, jaki przed kilku tygodniami wygłosił w Berlinie członek Papieskiej Akademii Nauk, twórca nowoczesnej teorii w fizyce, tak zwanej „teorii kwantów", odznaczony za swoje prace najwyższą nagrodą naukową, nagrodą Nobla — PROFESOR MAX PLANCK. Wykład jego zgromadził w największej sali Berlina dwukrotnie kilka tysięcy osób. Planck w swoim wykładzie p. t. „Religia a wiedza" określił istotę religii i istotę nauki o przyrodzie nas otaczającej, a następnie wykazał, że istnienie praw natury, niezależnych od człowieka, BUDZI PRZEKONANIE O ISTNIENIU POTĘŻNEJ, OBDARZONEJ INTELIGENCJĄ WOLI, KTÓRA RZĄDZI ŚWIATEM. RELIGIA I WIEDZA PRZYRODNICZA SPOTYKAJĄ SIĘ ZE SOBĄ WŁAŚNIE NA ZAGADNIENIU ISTNIENIA I ISTOTY TEJ NAJWYŻSZEJ WOLI. We wszystkich ważnych punktach panuje między religią a naukami przyrodniczymi zupełna zgoda i WSPÓLNIE WALCZĄ PRZECIW WROGOM WIARY W BOGA — PRZECIW BEZBOŻNIKOM, I WSPÓLNYM ICH CELEM JEST PODĄŻAĆ KU BOGU. Nie będziemy przytaczali tych głosów, bo możnaby ich mnożyć coraz więcej, zwłaszcza z lat ostatnich, a na dwóch przykładach wykażemy, że nauka bezbożników jest sprzeczna z postępami nowoczesnej wiedzy.

I. Z CZEGO SKŁADA SIĘ MATERIA?

Trzydzieści parę lat temu wyobrażano sobie, że każde ciało jest zrobione z pewnej jemu właściwej materii, a ona sama utworzona jest z bardzo drobnych, niepodzielnych cząsteczek, zwanych z greckiego atomami. Z kilkudziesięciu takich atomów pierwiastkowych miała być utworzona wszystka materia we wszechświecie. Dzisiaj wiemy, że tak nie jest. Rozróżniamy już w atomie części składowe jeszcze drobniejsze, takie, jak protony, elektrony, neutrony, heliony, fotony i t. p., a nie wiemy, czy w najbliższym czasie nie zostaną odkryte jakieś nowe, nieznane jeszcze składniki. Otóż ta wielka liczba ostatecznych składników materii przeznaczona jest na to, aby utworzyła większe całości w ściśle określonych proporcjach. Jest zastanawiającą rzeczą, że wszelkie ruchy, czy siły, działające wewnątrz atomu są tego rodzaju, że podtrzymują jego całość i jego trwanie wśród całej różnorodności, a wszystko to odbywa się według określonych praw matematyki, które zmuszają przyjąć istnienie jakiegoś nadzwyczajnego umysłu, wyznaczającego i kontrolującego bieg zjawisk w atomie. Otóż te wszystkie bardzo ciekawe i skomplikowane działania, ruchy i przemiany w atomie, dowodzą nie tego, że Boga nie ma, ale że jest, że On rządzi tą materią. To też inny z największych fizyków nowoczesnych PROF. MILLIKAN, który poznał ową zadziwiającą mechanikę atomu i zgłębił ją, mówi wprost, że gdyby nie było Boga dla wytłumaczenia przyczyny zjawisk, odbywających się w atomie, to należałoby Go stworzyć, bo inaczej niebyśmy nie rozumieli. Uczony ów, w znanej i tłumaczonej na różne języki książce angielskiej p. t. „Ewolucja w naukach i religii", dochodzi do wniosku, że CAŁKOWITA PRAWDA MOŻE BYĆ ZNALEZIONA TYLKO W RELIGII, przy pomocy tych wielkich zdobyczy w fizyce, jakich jesteśmy świadkami.

Tak piszą o Bogu, jako Twórcy i Rządcy światem materii nowocześni wielcy uczeni-fizycy. A teraz zapytajmy:

II. DO CZEGO DĄŻY ŚWIAT I KTO TYM DĄŻENIEM KIERUJE?

Na to pytanie odpowiada fizyka, że świat, a więc i cała materia w nim zawarta tak, jak miał początek, tak i koniec mieć musi. Jest to prawo tak zwanej z greckiego „entropii". Wykryte ono zostało w drugiej połowie XIX. w. i mówi, że w świecie ubywa coraz bardziej energii, że zamienia się ona w ciepło, które następnie rozprasza się coraz bardziej w otaczającym nas wszechświecie. Wskutek tego energia we wszechświecie powoli się wyczerpuje, aż dojdzie do chwili, gdy ciepło rozprowadzone równomiernie w całym świecie nie będzie już zdolne do wykonania żadnej pracy. Nastanie wówczas stan zupełnej martwoty. Nic na świecie nie będzie mogło żyć, bo nie będzie do życia warunków. Otóż fizycy nowocześni — jak wspomniany już Jeans — przyjmują, że musiał istnieć ktoś, kto ten proces pracy w materii zapoczątkował, i zapewne równocześnie z tym początkiem pracy i energii — stworzył materię. Jeżeli zaś tak było, to trzeba przyjąć fakt stworzenia materii przez Stwórcę i fakt skończenia się świata tak, jak kończy się każda rzecz na nim. (Porównaj Jeans: „Nowy świat fizyki", str. 146).

Jak widzimy, dzisiejsza fizyka odrzuca wszelkie materialistyczne i bezbożnicze koncepcje świata, uważając je poprostu za wierutne kłamstwa, niezgodne ani z doświadczeniem, ani ze ścisłym rozumowaniem. Na takich to kłamstwach opiera się bolszewicka „nauka", uważająca człowieka, rodzinę i społeczeństwo za wytwór ślepej gry sił materialnych, które nie wiadomo skąd się wzięły, dokąd dążą i jaki kres mają.

Jakżeż wspaniale wobec tych fałszywych poglądów odbijają głosy wielkich uczonych fizyków, mówiących nam o wartości poglądu na świat, opartego na pojęciu Boga i Jego wszechmocy, razem z religią, mówiącą o odpowiedzialności człowieka za jego czyny w życiu pozagrobowym!

DR EMILIAN OSTACHOWSKI.

Na Niedzielę drugą Adwentu

EWANGELIA: Mat. XI. 2—10.

Onego czasu: Usłyszawszy Jan w więzieniu o dziełach Chrystusa, posłał dwóch uczniów swoich i rzekł mu: Tyś jest, który masz przyjść, czyli innego czekamy? A odpowiadając Jezus, rzekł im: Szedłszy donieście Janowi, coście słyszeli i widzieli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim ewangelię opowiadają. a błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszczę widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? proroka? Zaiste, powiadam wam, i więcej, niż proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam Anioła mego przed obliczem twojem, który przygotuje drogę twą przed tobą.

W czasie Adwentu słyszymy słowa Poprzednika Zbawiciela nawołujące nas do pokuty. Ludzie dobrej woli idą za tym głosem, chcąc zbawienia swych dusz, ci zaś, którzy są złej woli, pienią się złością za te upomnienia, jak owa nałożnica Herodowa: „daj mi tu na misie głowę Jana Chrzciciela". (Mat. 14, 8). Nasuwa się pytanie: dlaczego słudzy wszechmocnego Boga są deptani, a nawet zabijani przez apostołów piekła? Zadziwia nas to, a nawet może podkopuje naszą wiarę, dlaczego Bóg na to dozwala? Ten stan na ziemię sprowadził grzech. Bóg go dopuszcza, gdyż on nie psuje Jego planów, a jest karą za grzech i zarazem sługom Jego daje sposobność do zebrania przeobfitych zasług: „utrapienia tego czasu nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi". (Rzym. 8, 18).

Wiara nas uczy, że przez grzech pierworodny popadł człowiek w niewolę szatana. W Adamie owładnął diabeł i podbił w niewolę plemię ludzkie. Jego królestwo na ziemi oparte jest

na nieprawości i z niej powstało. Więzy szatańskie są tak silne, iż ludzie nie uwolnią się z nich własną siłą, by mogli powrócić do pierwotnego stanu szczęśliwości. Ten stan jest następstwem utraconego przez grzech życia Bożego. Doświadczenie i objawienie uczy nas, że Bóg dopuścił jako karę za grzech ludzki władzę szatana nad człowiekiem i że rzeczywiście szatan może szkodzić ludziom na duszy i na ciele. Zbuntowane stworzenie chciało być Bogiem, a stało się niewolnikiem twardego panowania piekła. Ale władza szatana nad człowiekiem nie jest absolutną (całkowitą); nie jest on panem życia i śmierci człowieka. Człowiek zachował wolną wolę, ale tak osłabioną, że nie może bez szczególniejszej pomocy Bożej oprzeć się szatanowi. Bóg jednak i w stanie upadku, każdemu bez wyjątku udziela tyle łaski, iż może zło przezwyciężyć. Ale bardzo wielu pozwala się znowu szatanowi oszukać i wyrwać sobie szczęście. Bóg nienawidzi w człowieku grzechu, ale dla Swego Syna i względem upadłych w grzech więcej okazuje miłości, niż ich grzech budzi w Nim ku nim obrzydzenia: „Lecz gdzie obfitowało przestępstwo, łaska więcej obfitowała“. (Rzym. 5, 20). Skąd tedy jeszcze na ziemi moc czarta? Jak ongiś z nieba strącił go Bóg, czemu go nie strąci i ze ziemi w piekło? Jedyna może być tylko odpowiedź: Bóg ma Swe niezgłębione plany. Scheeben, teolog na ten temat wypowiada głębokie zdania. Kto może wiedzieć, ile jest winy u pojedyńczego człowieka, gdy się nie podnosi ze swego upadku, albo jak Bóg zarachuje jego słabość w ostatniej godzinie? Bo i Mędrzec Pański pyta: „kto się domyślić będzie mógł, coby chciał Bóg?“ (Mądr. 9, 13). Jakie zamiary ma Bóg, gdy każe Swemu stworzeniu w znoju i w niebezpieczeństwie zmagać się i walczyć? To jest pewne, co Sam powiedział: „myśli, które ja myślę o was — są — myśli pokoju, a nie udręczenia“. (Jeremiasz 29, 11).

„Dopuśćcie obojgu róść aż do żniwa, a czasu żniwa rzeknę żeńcom: Zbierzcie pierwej kąkol... na spalenie, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego“. (Mat. 13, 30). Taki będzie koniec złego i dobrego na ziemi. Ale już i tu na ziemi musi się przekonać stworzenie, jaka nędza jest poza Bogiem: „Ukarze cię złość twoja, a odwrócenie twoje — od Boga — skarci cię. Wiedz, a obacz, że zła a gorzka jest rzecz, żeś opuściła Pana, Boga twego, a nie masz bojaźni mojej u ciebie, mówi Pan, Bóg Zastępów“. (Jerem. 2, 19). Iluż już ta gorycz życia bez Boga przywiodła jako synów marnotrawnych do domu Ojca, który jest w niebie! Nadto i to, że Bóg dozwala piekłu potęgę swą okazywać, przyczyni się do tym haniebniejszej klęski szatana i uwielbienia sprzeciwiających się złu: „Dzielnymi bądźcie we walce i walczcie ze starym wężem, a otrzymacie królestwo niebieskie“. (Antf. 2. Nieszp. Apost.). Piekło w swym zaślepieniu, jak i jego służalcy — sami gotują sobie klęskę. Tak było pod krzyżem na Golgocie: piekło w swej wściekłości ukrzyżowało Syna Bożego i właśnie przez to bogobójstwo — przez krzyż, i pod krzyżem padło pokonane.

„Od sideł szatańskich, wybaw nas, Panie!“

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

5 grudnia niedziela: Saby op.
6 „ poniedziałek: Mikołaja b.
7 „ wtorek: Ambrożego b. Doktora Kościoła
8 „ środa: Niepokalane Poczęcie Najśw. Marii Panny
9 „ czwartek: Walerii p., Leokadii p.
10 „ piątek: Najśw. Marii Panny Loretańskiej
11 „ sobota: Damazego pap.

ŚNIEGOWCE, OBUWIE
dobre i tanie poleca firma
WOJCIECH KAPERA
Kraków, ulica Sławkowska L. 11 i 24.

KRYSZTAŁ
Parowa Fabryka Cukrów i Czekolady
W KRAKOWIE
poleca znane ze swej wyborowej jakości.
CUKIERKI i CZEKOLADY

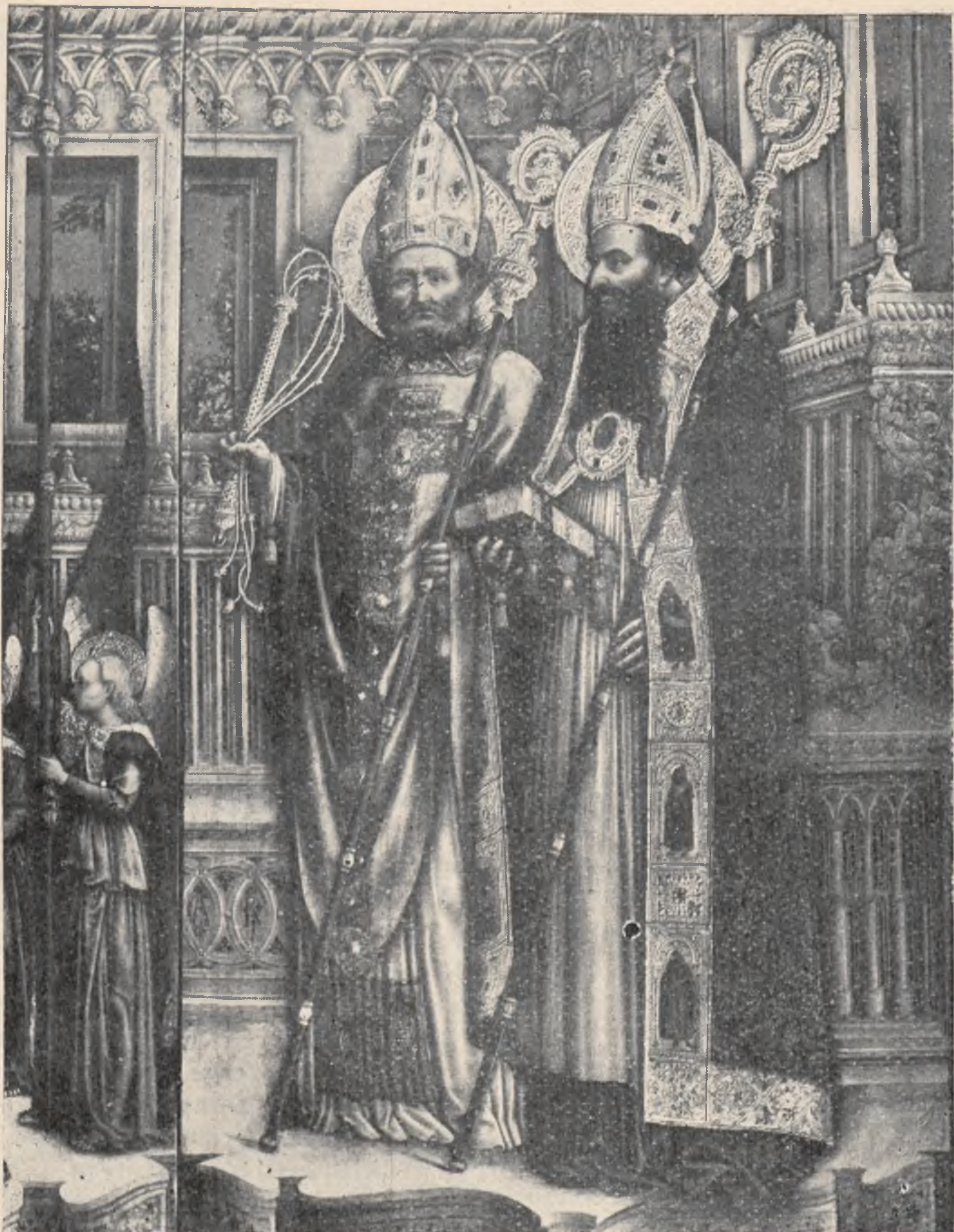
Św. Ambroży
wielki doktor Kościoła

Niedawno przypomnieliśmy sobie postać wielkiego biskupa św. Marcina, byłego legionisty rzymskiego, który objąwszy diecezję w Tours we Francji z całą gorliwością zwalczał resztki pogaństwa. Dziś zajmiemy się jego rówieśnikiem: św. Ambrożym, który był arcybiskupem Mediolanu w latach 374 — 397, a równie skutecznie tępił pogaństwo i więcej jeszcze, niż św. Marcin zasłynął z nauki. Dzieje jego są podobnie ciekawe, jak św. Marcina.

Ambroży urodził się około r. 330 w Trewirze, gdzie ojciec jego był rzymskim namiestnikiem Germanii, czyli Niemiec. Po śmierci ojca w r. 354, matka wraz z nim, drugim synem Satyrem i córką Marceliną wyjechała do Rzymu, gdzie Ambroży przygotowywał się w odpowiednich naukach do objęcia urzędów. W latach 372 — 373 przy poparciu namiestnika Italii Sextusa, Petroniusa Probusa, został mianowany zarządcą Ligurii i Emilii, których siedzibą był wtedy Mediolan, gdzie też cesarze chętnie w tych czasach przebywali. W rok prawie potem zmarł mediolański biskup Auxentius, pogrążony jak wielu wtedy świeckich i duchownych, w błędach Ariusza, srogi prześladowca katolików. Arianizm dlatego tak się szerzył, że uważając Chrystusa Pana jedynie za człowieka, łatwiejszy był do przyjęcia przez ludy barbarzyńskie, nawracające się na chrześcijaństwo. Przy obiorze nowego biskupa między arianami, a katolikami powstała namiętna walka, a Ambroży, jako zarządca prowincji w imieniu cesarza, starał się uspokoić umysły. Jego sprawiedliwe i rozumne rządy i piękne przemówienie nakłaniające do spokoju, takie zjednały mu wzięcie, że obydwie strony jego właśnie okrzyknęły biskupem, choć jako katechumen dopiero przygotowywał się do przyjęcia Chrztu. Św. Ambroży starał się wymówić od tego stanowiska, ale cesarz Gracjan chętnie na to patrzył, że jego urzędnicy zajmowali godności duchowne, mając do nich zaufanie, więc wprost nakazał mu przyjęcie godności. Przyjął więc niebawem Chrzest św., potem święcenie niższe i wyższe i objął rządy diecezji. Tak dla powagi, z którą liczyli się cesarze, jak i dla tego, że oni sami często w Mediolanie przebywali, Ambroży zyskał wpływ na najważniejsze sprawy państwowe, a użył go dla dobra Kościoła i zwalczania pozostałości pogaństwa. Prawodawstwo rzymskie zwróciło się teraz przeciw wyznawcom bałwochwalstwa, a cesarz Gracjan nakazał usunięcie z izby obrad senatu rzymskiego złotego posągu bogini zwycięstwa. Niebawem cesarz został zabity w Lionie przez Maxima, który zagarnął panowanie w Gallii i Germanii, pozostawiając młodocianemu cesarzowi Walentynianowi II Italię. Wobec sprzeciwów co do ograniczenia pogaństwa, ze strony senatorów pozostałych przy dawnej wierze, Ambroży wydał dwa prześliczne listy, jeden do cesarza, a drugi do prefekta Rzymu Simmachusa, wykazując dobitnie słuszność zwycięstwa chrześcijaństwa nad starożytnym, przeżytym już światem pogańskim. Podnosił, że pogaństwo domaga się tolerancji, gdy samo krwawo przez trzy wieki prześladowało chrześcijan. Można stwierdzić, że słowa Ambrożego o prawach Kościoła były początkiem tego stanowiska, które w średniowieczu Kościół zajął wobec władzy państwowej.

Ambroży podjął się niezmiernie ważnego zadania państwowego, bo dwukrotnie wyprawiał się do Galii, do Maxima, chcąc go powstrzymać od najazdu na Italię, gdzie za Walentyniana II rządziła właściwie matka Justyna. Jednak Maximian, za namową swego wszechpotężnego pogańskiego wodza Arbogasta w r. 388 wszedł do Italii i zajął Rzym, ale ze Wschodu przybył cesarz wschodnio-rzymskiego państwa Teodozjusz i pobił go na głowę pod Aquileią, jakby przy pomocy Bożej, bo zerwała się straszliwa burza, która miotła piasek wprost w oczy wojska Maxima, a w plecy żołnierzom Teodozjusza.

Gdy po śmierci Walentyniana II Teodozjusz objął obydwie części państwa rzymskiego, a najczęściej przebywał w Mediolanie, jego stosunek do Ambrożego był oparty na wzajemnym poważaniu. Dwa razy musiał jednak biskup śmiało wystąpić wobec cesarza.



Święci Augustyn i Ambroży z tryptyku Czterech Ojców Kościoła w Wenecji. Dzieło Antonia Vivarini da Murano i Giovannia d'Alemagna.

W mieście Kallinikos w Mezopotamii wybuchły rozruchy, w czasie których spalono żydowską synagogę. Teodozjusz nakazał ukarać winnych i odbudować synagogę na koszt biskupa. Wtedy Ambroży napisał do cesarza, uważając, że byłoby świętokradztwem używać kościelnych pieniędzy na odbudowę domu zebrań nieprawdziwej religii. Gdy Teodozjusz nie ustępował, Ambroży w jego obecności wygłosił w kościele kazanie przeciw żydom, którzy dobrowolnie w swym zaślepieniu pozbawiają się łaski Bożej i przypomniał cesarzowi łaski od Boga przez niego otrzymane. Cesarz odwołał edykt. Dało to powód do przedstawień Ambrożego jako wypędzającego żydów z Mediolanu. Drugi raz Teodozjusz w przystępie gniewu, dowiedziawszy się, że w Tessalonikach w czasie rozruchu zabito cesarskiego zarządcę i wyższych urzędników, kazał lud otoczyć w cyrku i sprawić straszliwą rzeź, w której zginęło wielu niewinnych. Napisał znów Ambroży list do cesarza, nawołując go do odbycia jawnej pokuty, zanim wejdzie do kościoła. Przez ośm miesięcy cesarz ociągał się, ale gdy nadchodziło Boże Narodzenie, odbył pokutę i otrzymał rozgrzeszenie. Historyk Teodoret przesadził, pisząc, że sam Ambroży zabronił przy wejściu do kościoła wstępu Teodozjuszowi, ale w sztuce tak to zdarzenie przedstawiano.

Trudno byłoby tu omawiać bogatą działalność naukową świętego, jego traktaty teologiczne, gromienia błędnowierców, pieśni religijne, wspaniałe mowy pogrzebowe i t. d.

Św. Ambroży zmarł 4 kwietnia r. 397, a więc w dwa lata po cesarzu Teodozjuszu. Dzień jego obchodzimy jednak 7 grudnia, w którym przyjął święcenia biskupie. Pochowano go w bazylice świętych: Gerwazego i Protazego, którą sam zbudował, odnalazłszy ich relikwie. Świątynia ta przyjęła jego wezwanie, nie zaniedbując tamtych patronów, czego pamiątką jest np. obraz mediolańskiego malarza Ambrożego Borgognone w dawnym kościele Kartuzów obok Pawii, przedstawiający św. Ambrożego, siedzącego na tronie biskupim, w otoczeniu siostry Marcelliny, brata Satyra kapłana i św. Gerwazego i Protazego. Bazylika św. Ambrożego dzisiejsza, pochodzi z czasów przebudowy z XII wieku, tym ciekawa, że ma dawnym starochrześcijańskim zwyczajem atrium, czyli prostokątny podworzec podcieniowy przed głównym wejściem, a po bokach prezbyterium dwie potężne wieże i wieżyczkę-kopułkę na skrzyżowaniu naw. Jest ona ciekawym przykładem romańskiej bazyliki, o potężnych murach i złożonych słupach, ale opartej jeszcze na starochrześcijańskiej tradycji. Relikwie św. Ambrożego, Protazego i Witalisa spoczywają w krypcie pod wielkim ołtarzem, w starożytnych sarkofagach. Nad wielkim ołtarzem, dawnym zwyczajem wznosi się namiot ołtarzowy z marmuru, z XII wieku, pięknie rzeźbiony, na czterech kolumnach porfirowych, jeszcze z poprzedniego namiotu z IX w. Osobliwością jest na porfirowym słupie wąż brązowy, wedle tradycji ów, którego wykonał Mojżesz na puszczy z rozkazu Bożego. Sam wielki ołtarz, jedyny w swym rodzaju, cały zrobiony ze złota, z wypukłorzeźbami od strony przedniej, przedstawiającymi sceny z życia Zbawiciela, a z odwrotnej z życia św. Ambrożego. W środku wyobrażony jest biskup Angilbertus, ofiarujący św. Ambrożemu ten ołtarz i złotnik, który go wykonał około r. 835, imieniem Wolvinius.

Na obrazach i rzeźbach włoskich, a zwłaszcza mediolańskich, św. Ambroży występuje z biczem o kilku końcach, a to wedle legendy że w r. 1338 w czasie bitwy ukazał się Mediolańczykom i przepędził biczem nieprzyjaciół.

W Polsce św. Ambroży rzadko sam występuje, rozumie się, że zato stale jako jeden z czterech Ojców Kościoła.

X. Dr TADEUSZ KRUSZYŃSKI.

DYWANY fabryczne i ręczne, **KILIMY**, **NARZUTY** w wielkim wyborze, **CHODNIKI** wełniane, jutowe i kokosowe — poleca sklep Wytwórni **„KOBIERZEC"** Kraków, **Szewska L. 22**

Jakość najlepsza! SPECJALNOŚĆ: DYWANY DLA KOŚCIOŁÓW Wł. Firmy Dr LEOPOLD BROZDOWSKI Ceny najniższe!

Na podarki św. Mikołaja!

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA poleca najnowszą powieść dla dzieci:

STRAŻNIK HEJNAŁU Napisała ELA OLESKA

CENA 1 ZŁ.

J. PŁONKA ZEGARMISTRZ GENEWSKI

KRAKÓW, SZEWSKA 12. — Telefon 174-90.

Poleca swój doborowy towar w wielkim wyborze i pracownię napraw.

Socjaliści są wrogami religii

Socjaliści dużo mówią o wolności sumienia w sprawach religii, jak długo im to jest potrzebne do werbowania robotników pod czerwony sztandar. Gdyby wołali wyraźnie: „precz z religią" zraziliby sobie robotników wierzących. Dlatego do czasu wolą udawać poszanowanie dla religii. Z tą jednak chwilą, gdy dorwą się do władzy, zrzucają z siebie skórę pokornych baranków i pokazują wilcze kły. Wtenczas zaczynają zaciekle tępić religię nie różniąc się w tym wypadku niczym od komunistów. Np. w Meksyku pozamykano kościoły, strzelano do pomników Zbawiciela, zabroniono sprawowania czynności liturgicznych. Dla Kościoła nastały czasy katakumb, kiedy to chrześcijanie musieli się kryć w podziemnych pieczarach, celem sprawowania kultu religijnego. Natomiast nie prześladowano żadnego żyda, ani nie zamknięto żadnej bóżnicy, podobnie jak w bolszewickiej Rosji. — Wyrzucono też z Meksyku religię ze szkoły, wbrew protestom ze strony rodziców. Oto tak wygląda w praktyce wolność sumienia pod rządami socjalistów!

Że socjaliści są wrogami religii katolickiej, wykazuje przysięga, jaką składać muszą nauczyciele rządowi socjalistycznemu w Meksyku, o ile pragną uzyskać posadę państwową. Znajdujemy tam takie słowa: „Oświadczam, iż jestem ateistą, nieubłaganym wrogiem Kościoła katolickiego. Chcę wszystko uczynić, by go zniszczyć, uwalniając wszystkie sumienia od wszelkiego kultu religijnego. Pragnę walczyć przeciw klerowi, gdziekolwiek zajdzie tego potrzeba. Oświadczam, że gotów jestem podjąć się roli kierowniczej w walce z fanatyzmem oraz atakować katolicką, apostolską, rzymską wiarę". Do tych słów nie trzeba żadnych objaśnień.

Socjaliści innych krajów są także wrogami religii. Oto niedawno przybył do Belgii transport dzieci baskijskich. Gorliwie zaopiekowali się nimi socjaliści i urządzili dla nich przyjęcie, połączone z wydrwiwaniem obrzędów Mszy św. Tę maskaradę nazwali bluźnierczo „pierwszą czerwoną komunią". Nie uszanowali tu wcale wolności sumienia dzieci i rodziców ich.

A czy u nas inaczej się dzieje? Gdy jakiś porządny robotnik wystąpi w obronie wydrwiwanych praw religijnych, Kościoła, czy księdza, wtenczas towarzysze wydrwią go i okrzyczą wrogiem ludu pracującego. Takiego robotnika napewno nie zaszczycą towarzysze żadną godnością w partii lub w związku, gdyż będą go uważali za osobnika podejrzanego. — Niechże Czytelnicy osądzą, czy socjaliści nie są wrogami religii.

X. JÓZEF HETNAŁ.

Karo-Franck
nowa przyprawa do kawy w praktycznych kostkach - doskonała jakość - zawsze równomierna dawka.



Karo-Franck

Śp. Janina Kostanecka

W artykule poświęconym ś. p. Janinie KOSTANECKIEJ, powiedział ksiądz rektor Michalski, że: „Zapłakała po Niej cała krakowska bieda — zapłakały suteryny i poddasza“. — Tak! Lecz zapłakali jeszcze i inni! Ci, którzy mieli szczęście pracować pod Jej kierunkiem, Jej wskazówkami i z Nią samą. Zapłakali — którzy stykając się z Nią często, patrzyli na Jej poczynania, uczyli się od Niej i sami korzystali z Jej wielkiego serca i umysłu. I gdyby dziś zapytał ktoś z tych osób kim była ś. p. Janina Kostanecka — jakim była człowiekiem, znaleźliby się w wielkim kłopocie! Bo gdzież wyraz, gdzie nazwa, któraby złączyła w sobie określenie najwyższej kultury ducha, rozumu i taktu, a zarazem niezmiernej dobroci i subtelności?!

Praca w Krakowskim Arcybiskupim Komitecie, którą objęła p. Kostanecka w r. 1923 i w Komitetach Parafialnych w rok później, nie była łatwą. Zeszeregować i uporządkować tłumy biedaków — rozdzielać posiłki, zapomogi i odzież sprawiedliwie, nie krzywdząc nikogo, nie zmarnować ani grosza — było trudnym zadaniem. Rozwiązała je ś. p. J. Kostanecka w ten sposób, że po nadaniu Komitetom Parafialnym statutu, założyła też kartotekę biednych, w której każdy z nich miał zapisaną w krótkim streszczeniu historię swego życia i na której zaznaczone było wszystko, co otrzymywał przez Komitety. Osobna grupa osób badała i stwierdzała prawdziwość zeznań kandydata, tak, że wykluczone były wszelkie nadużycia. A garnęli się do biur Arcybiskupiego Komitetu i Komitetów Parafialnych nie tylko biedacy, niejestrowani bezrobotni. Szukała w nich ratunku i oparcia zubożała inteligencja — ludzie, którzy przychodzili nie zawsze tylko o wsparcie pieniężne, lecz po rady i pomoc w najróżniejszych powikłaniach życiowych. Trudno byłoby znaleść coś o co nie proszonoby w Komitetach. A każdy zwracał się do dobrej Pani Prezesowej. Na wszystko znajdywała radę, bo nie umiała jednego tylko: odmawiać!

Są ludzie zamożni, którzy dużo dają i wiele pomagają innym, mało jest jednak takich, którzy potrafią czynić to w tak idealny sposób, jak Pani Rektorowa. Jakże trudno dać komuś pieniądz do ręki, gdy się wie, że on sam dawał go kiedyś innym, i że mu tak bardzo ciężko prosić. Jak wspierać, by nie urazić, nie dotknąć biedaka. To nie jest sztuka, którą można nabyć, lub się jej nauczyć, nie! to właściwość serca, miłującego bez miary, serca rozumiejącego każdą tragedię duszy ludzkiej. Właściwość tę posiadała Pani Kostanecka. I dziwne! — przez tyle lat, tyle dni spędzonych razem z Nią w Komitetach, nie widział nigdy nikt wyrazu zniecierpliwienia, irytacji, czy zniechęcenia na Jej twarzy. Promieniowały z Niej zawsze: głęboki spokój i pogoda. Działalność Arc. Komitetu i Komitetów Paraf. wzrastała. Bóg błogosławił pracy, a praca pod kierunkiem P. Kostaneckiej była odpoczynkiem i radością. Żadnych waśni — nieporozumień — ostrych nagan — słów, lub choćby spojrzeń karcących. Nigdy! Jeżeli było coś, co nie odpowiadało Jej zamierzeniom — z czego była niezadowolona — lub co chciała zmienić, czyniła uwagi w sposób tak delikatny, żartobliwy i miły, że nie tylko nikt nie czuł się dotknięty, lecz starał się w lot uchwycić Jej myśl, by zrobić jak chce i zadowolić dobrą i mądrą Kierowniczkę.

Nie pozwalała na jedno: „nie chwalmy się“. We wszystkich odezwach, prośbach i sprawozdaniach, zalecała unikać wzmianek o tym, cośmy robili. Była zbyt skromna, by mówić choćby pośrednio o swej pracy i zasługach.

Każda radość, smutek, kłopot, nieszczęście współpracowników Pani Rektorowej był odczuty i zrozumiany całym Jej złotym sercem. Nikt się nie krępował i nie wstydził opowiadać Jej o swych troskach. Nie trzeba było zresztą wiele mówić, bo dobre i mądre Jej oczy czytały w duszy drugiego i spojrzeniem swym niosły odrazu współczucie i ukojenie.

A gdy do Komitetów dotarła wiadomość, że więcej nie przyjdzie, bo Jej słabe serce na to nie pozwala i że kierownictwo obejmie ktoś inny — powstał bunt! Obojętnym było i nie chodziło o to kto, decydującym był moment, że być musi!... „Nikogo nie trzeba! — zaczekamy — podwoimy swą pilność — postaramy się, by wszystko szło według woli i wskazań Pani Kostaneckiej i by dobra sprawa nie nie ucierpiała. Niech odpocznie, wyleczy się, czekać będziemy cierpliwie!“ ...Niestety było to niemożliwe. Brakło sił wielkiemu sercu.

Lecz i Jej nie łatwo było rzucić umiłowaną pracę. Cierpiała. To też prosiła, by nie nalegać i... by oszczędzić Jej wszelkich pożegnań, pochwał i podziękowań.

Ale była jeszcze z nami! Interesowała się i utrzymywała kontakt z Komitetami. I ciągle jeszcze płynęły pieniądze dawane szczodrą ręką Pani Rektorowej. Ratowała, wspomagała, radziła.

Bo była jeszcze wśród nas! Aż przyszedł dzień, gdy skończyło się wszystko nieodwolalnie i bezpowrotnie. Jeden błysk — jeden huk i przestało bić gorące serce, zgasł wielki umysł. I pozostał żal głęboki — łzy — i trwała pamięć o Tej, która ukochana i czczona przez wszystkich była dobrocią i miłością.

Ze spraw polskich.

WEGETUJĄCY ŚWIAT PRACY.

Z pracy najemnej żyje w Polsce, wliczając w tej chwili bezrobotnych, 4 miliony i 215 tysięcy osób. Z tego w rolnictwie milion 411 tysięcy, a reszta przypada na górnictwo, handel, ubezpieczenia, komunikację i transport, służbę lotniczą, szkolnictwo, lecznictwo, służbę domową, chałupnictwo i t. p. W tej wielkiej armii pracowniczej jednym powodzi się lepiej, innym gorzej, lecz na ogół ich stopa życiowa jest niższa, niż w innych krajach, co jest wynikiem niskich płac, gdyż średni zarobek miesięczny pracownika umysłowego nie przekracza u nas 260 zł., a u kobiet wynosi przeciętnie 100 zł. W administracji cywilnej często pracownik państwowy zarabia o 50 zł. mniej, niż pracownik umysłowy w przedsiębiorstwie prywatnym, a to samo jest z nauczycielem szkół powszechnych i średnich. Na jeszcze niższym poziomie żyją pracownicy kolejowi i pocztowi. Na kolejach 46.000 osób zarabia miesięcznie 150 zł., 23.000 ludzi 175 zł., na poczcie 10.000 ludzi 145 zł. i 8.000 osób 175 zł. Przy takim poziomie płac zwęża się stopa życiowa pracownika umysłowego lub wolnego zawodu. Młody inżynier często dostaje 120 zł. miesięcznie, urzędnik z ukończonymi wyższymi studiami chętnie bierze posadę za 100 zł., aplikant adwokacki ciężko pracuje bez-

płatnie, a młody lekarz cieszy się, gdy mu dadzą posadę za 150 zł. Stąd pochodzi ogromne zadłużenie w świecie pracy. Większość popada w szpony lichwiarzy. Wśród pracowników fizycznych niska płaca powoduje częste konflikty. Chałupnik rozgoryczony protestuje przeciwko wyzyskowi nakładcy, który mu daje 40 zł. miesięcznie za 18 godzin pracy na dobę, a robotnik w przemyśle przetwórczym walczy o podwyżkę, skoro jego 80-złotowy zarobek jest poniżej przeciętnego poziomu kosztów utrzymania. To też zagadnienie warunków pracy i płacy w Polsce jest od czasu kryzysu kwestią życia dla szerokich warstw pracowniczych.

OCZYŚCIĆ RZEMIOSŁO Z ŻYDÓW!

W województwie krakowskim według obliczenia Izby Rzemieślniczej za rok ubiegły, jest warsztatów rzemieślniczych w miastach 8699 chrześcijańskich i 6297 żydowskich, a po wsiach 6364 chrześcijańskich i 856 żydowskich, razem 22.216, w czym aż 7.153 żydowskich. Ilość żydów w rzemiośle po miastach wzrasta ciągle. Warsztaty rzemieślnicze na terenie naszego województwa zatrudniają 3733 czeladników, 5236 pomocników, 2400 uczniów i 857 członków rodzin, razem z majstrami 34.642 osób. Prawie połowa rzemieślników nie ma właściwych kwalifikacyj. Do cechów należy 4.066 chrześcijan, czyli 25% oraz 1721 żydów czyli 20%. Kraków miasto na 4856 warsztatów liczy polskich 2642, a żydowskich 2214. Powiat krakowski na 1031 warsztatów ma 915 polskich i 116 żydowskich. Inne powiaty naszego województwa: Biała 2002 warsztatów — 1668 polskich, 334 żydowskich. Bochnia 643 w., 472 p., 171 ż. Chrzanów 1922 w., 1056 p., 866 ż. Dąbrowa 364 w., 230 p., 134 ż. Gorlice 604 w., 400 p., 204 ż. Jasło 1085 w., 891 p., 194 ż. Limanowa 349 w., 267 p., 78 ż. Mielec 462 w., 261 p., 201 ż. Myślenice 798 w., 712 p., 86 ż. Nowy Sącz 1565 w., 990 p., 575 ż. Nowy Targ 1089 w., 801 p., 288 ż. Ropczyce 438 w., 321 p., 117 ż. Tarnów 1868 w., 675 p., 1193 ż. Wadowice 1466 w., 1328 p., 138 ż. Żywiec 1111 w., 1017 p., 94 ż. Zastanowienie się nad tymi cyframi winno poruszyć społeczeństwo do walki z dalszym zażydzaniem rzemiosła, a przez poparcie rzemieślników chrześcijan do przywrócenia rzemiosłu ziemi krakowskiej jej polskiego charakteru.



W Dniu Muzyki Religijnej w Krakowie grupa wykonawców programu, dyrektorów chórów i organistów. Od lewej ku prawej siedzą: Franciszek Przystał (kolegiata św. Floriana), Kazimierz Garbusiński (kolegiata św. Anny), ks. prof. Władysław Wargowski (b. prezes Związku Chórów Kościelnych, inicjator Dnia Muzyki Religijnej), Wojciech Bochenek, prezes Związku Chórów Kościelnych, Kazimierz Hrabin, dyrektor biura Związku Chórów. Stoją: Stefan Profic (kościół Mariacki), Stefan Łazarczyk (kościół OO. Karmelitów Bosych), Stefan Stępniowski (kościół św. Mikołaja), Władysław Dyląg (kościół OO. Jezuitów), Fryderyk Borgiel (katedra Wawelska), Paweł Mastela (bazylika OO. Franciszkanów), Józef Mistrzyk (Zakopane).

Pokłosie Dnia Muzyki Religijnej

(I) Związek Chórów kościelnych archidiecezji krakowskiej zorganizował 21. XI. Dzień muzyki religijnej ku uczczeniu św. Cecylii, Patronki muzyki, w którym wzięły udział prócz chórów związkowych również inne organizacje muzyczne i śpiewacze, chóry teologów i organiści archidiecezji. W ramach Dnia muzyki religijnej odbyło się poświęcenie sztandaru związkowego. Przebieg uroczystości miał charakter niezwykle podniosły.

O godz. 8.45 wyruszył do katedry wawelskiej pochód chórów związkowych ze sztandarem przy akompaniamencie Orkiestry Pocztowców i Orkiestry Miejskiej. W czasie Mszy św., odprawionej przez Ks. prałata prof. U. J. dr Kaczmarczyka w asystencji alumnów Seminarium Metropolitalnego Chór katedralny pod kier. dyr. Fr. Borgiela wykonał przepiękną kompozycję mszalną Bartłomieja Pękiela i Ave Maria Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego, kapelmistrzów katedry wawelskiej z 17 i 18 wieku. Na nabożeństwo przybyli Wojewoda krak. dr Tymiński, starosta grodzki mgr. Wolaniecki, przedstawiciele świata muzycznego i liczna publiczność. Po Mszy św. Celebrans w imieniu Księcia Metropolity Sapiehy dokonał poświęcenia sztandaru, po czym do jego drzewca wbili gwoździe pamiątkowe: p. Wojewoda dr Tymiński, starosta mgr. Wolaniecki i rodzice chrzestni sztandaru: prof. Konserwatorium p. Zboińska-Ruszkowska i prof. muzykologii U. J. p. dziekan dr Jachimecki. Podczas tej ceremonii Chód katedralny wspólnie z chórem Teologów Seminarium Metropolitalnego wykonał wspaniałe Exultate Palestriny.

Dalsze uroczystości odbyły się w Domu katolickim. Akademię zagaił prezes Związku, radca miejski p. Wojciech Bochenek, który powitał gości i przedstawił ideologię Związku. Na naszym sztandarze — mówił Prezes — widnieje z jednej strony postać św. Cecylii, patronki muzyki, z drugiej emblemat naszego zrzeszenia według projektu prof. Mehoffera. Emblemat ten przedstawia początek starożytnej pieśni polskiej: Bogurodzica według najstarszego rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej, pieśni, która była hymnem narodowym i hymnem rycerstwa polskiego. Wyraża on doskonale nasze ideały. Bo organizacja nasza służy z jednej strony Bogu i Kościołowi, dbając o podniesienie i powiększenie chwały Bożej w naszych kościołach, z drugiej zaś strony jako zrzeszenie religijno - artystyczne służy sztuce polskiej, służy Polsce. Od początku istnienia organizacji podkreślaliśmy zawsze te cele. Ogólnopolski Kongres muzyki religijnej, jaki urządziliśmy w roku 1931 pod hasłem: „Polska muzyka religijna" zgromadził w Krakowie świat muzyczny całej Polski. Było to uznaniem naszej idei przewodniej. Przedstawiając wówczas przebogaty program polskiej muzyki religijnej od jej zarania aż po twórczość Karola Szymanowskiego, wykazaliśmy, że nasz naród katolicki jest w dziedzinie muzyki religijnej jedynym z narodów słowiańskich, który może poszczycić się wysoką kulturą muzyczną dawnych wieków, jaką posiadały tylko narody romańskie. Ta sama myśl kierowała nami, gdyśmy rozpoczęli wydawnictwo „Staropolskich pieśni religijnych" i „Muzyki religijnej". Chcemy być wierni naszym ideałom, chcemy nieść pieśń polską w szeregi naszych drużyn śpiewaczych, a z nią umiłowanie służby Bogu i Ojczyźnie, chcemy propagować pieśń polską nie tylko wśród swoich, ale przez wydawnictwa, które rozchodzą się po świecie, chcemy nieść chwałę sztuki polskiej poza granice kraju". — Drugie z kolei przemówienie wygłosił ks. kan. Tomasz Czaplicki, proboszcz i kurator Chóru kość. w Trzebini. Kościół katolicki — mówił ks. Czaplicki — otoczył śpiew czułą opieką, bo uświęcił go już Chrystus we Wieczerniku. Pieśń w Kościele katolickim jest ściśle zespolona z liturgią. Jest ona najstarszym rodzajem sztuki, jaką zna ludzkość, a sztuka w zrozumieniu Kościoła daje odblask piękna odwiecznego Boga. Rola, jaka przypada chórom kościelnym, to wykonywanie śpiewu i budzenie umiłowania pieśni wśród wiernych. Piękne przemówienie zakończył mówca słowami, że tylko serce prawdziwie miłujące umie śpiewać na cześć Stwórcy i tylko takie serce potrafi zrozumieć znaczenie i potrzebę pieśni. Po przemówieniach połączone chóry związkowe wykonały starożytną pieśń Bogurodzica, hymn państwowy i Nowowiejskiego „Ufajcie", po czym odbyło się dalsze wbijanie gwoździ pamiątkowych przez wiceprez. Klimeckiego imieniem miasta, mgra Hordziejewskiego w imieniu wicewojewody Małaszyńskiego i jego małżonki, prezesa Zawiłowskiego imieniem Wojewódzkiego Związku Towarzystw Muzycznych i Śpiewaczych, dyr. Piotrowskiego im. Konserwatorium, Kaz. Garbusińskiego im. Towarzystwa Muzycznego, Dyr. Polskiego Radia inż. Bronisława Winiarza, p. Lisieckiego im. krak. Echa oraz przez innych zaproszonych gości. Wbijanie gwoździ przez delegacje poszczególnych chórów odbywało się przy wtórze utworów śpiewanych przez chóry tych organizacji. Między innymi wystąpił Chór Lutnia pod kier. prof. Geigera, Towarzystwo Oratoryjne pod batutą prof. Wandy Schmagerówny, Chór Odrowąż i Chór kość. z Wieliczki. Występ Chóru Podoficerów V p. a. c. pod batutą dyr. Przystała wywołał burzę oklasków i okrzyki na cześć Armii Polskiej.

KAPELUSZE MĘSKIE i dla Duchowieństwa poleca **ANTONI JAROSZ**
Kraków, ulica Sławkowska L. 24, obok Kościoła św. Marka.
Wykonuje wszelkie reperacje.

Jak się żyje na „kontumacji"

Może to nie będzie przyjemne dla Czytelników, ale chcę się podzielić dzisiaj wrażeniami bardzo smutnymi... Piszę o bolączkach najbiedniejszych ludzi przedmieścia Krakowa. O sprawach wielkich i tragicznych... O sprawach ludzkich. Znalazłem się na dnie nędzy, na zachwaszczonym ugorze dusz zbłąkanych i piszę o tym. Najprawdziwszy obraz będziemy mieli przed oczami wówczas, jeśli oko „w oko spotkamy się z biedą. Nie na zebraniu litościwych pań przeróżnych komitetów, ani na zabawach na ten cel urządzanych, lecz na wycieczce w nieznany nam bliżej świat, a tak bliski każdego człowieka... Co tobie dziś, mnie jutro..

Śnieg pada gęsty, mokry. Grubymi płatami ściele bruk ulicy Prądnickiej. Zimno. Zakrywa brudne kałuże wody i lśni srebrzyście w słabym świetle latarń. Z półmroku wychylają się trzy bloki, trzy baraki dawnej austriackiej „kontumacji". Te bloki mieszczą 70 mieszkań, w których gnieździ się około 100 rodzin, przygarniętych dosłownie z ulicy miasta. Po dwie i trzy rodziny przebywają w jednym mieszkaniu. Łóżka poustawiane pod ścianami rzędem. Nie łóżka, ale jakieś „prycze", krosna i t. p. przyrzucone starymi „łachami", pod którymi wypoczywają biedni mieszkańcy. Skąd ci ludzie i co przedtem robili, zanim Wydział Opieki miasta Krakowa przygarnął ich pod opiekuńcze skrzydła bezpłatnych pomieszczeń, Bóg to wszystko raczy wiedzieć... Potocznie mówiąc: „ludzie z całego świata". Przeróżnego autoramentu... Wykolejeńcy, pijacy, rzezimieszki, złodzieje? — Nie będziemy o tym pisali. Nad ich przeszłością uczynimy krzyżyk. Nie będziemy ich sądzić, nie będziemy przez nasze oczy przywoływać koszmarnych wizyj przeszłości. Jest w 70 procentach conajmniej zawiniona bieda i nędza moralna, a krzywda jest również, która niesłusznie dotknęła niektórych...

W jednej izbie rozmawiam z człowiekiem, który do nie tak dawna był dozorcą więzienia na „Montelupich" w Krakowie. Starszy podoficer, wysłużony polski żołnierz, ranny podczas wojny w pierś, a więc inwalida.. Jego to podczas służby umysłowo chory uderzył w głowę tępym narzędziem i sparaliżowało mu krtań i ręce... Sądzi się o jakieś odszkodowanie latami i nic... Dostaje renty inwalidzkiej 25 zł. miesięcznie i tyle. Dzieci kilkoro i żona. W mieszkaniu jednak czysto, chociaż bieda wygląda z każdego kąta. Ci ludzie naprawdę chcieliby żyć po ludzku... W innym mieszkaniu spotykam dosadniejszy jeszcze obraz nędzy. W małej stancyjce mieszczą się dwie rodziny. — Wchodzimy. — Dzieci, jak wszędzie bardzo dużo.

— Cicho dzieci, ten pan (niby ja) będzie spisywał „na pomoc zimową"...

Głupio mi się na sercu uczyniło, a w ustach poczułem gorycz...

— Nie na pomoc zimową spisuję, moi drodzy, powiadam. Chcę wam się tylko przyglądnąć, porozmawiać chwilkę i napisać o tym w gazecie. Nic wam może z tego na razie nie przyjdzie, ale nam odwiedzającym was i tym, którzy to czytać będą, wiele korzyści przypłynie do dusz, albowiem myśląc nad tymi sprawami, staniemy się może choć odrobinę lepszymi i miłosierniejszymi.

— Widzi pan, mówi do mnie kobiecina w podeszłym wieku, ten staruszek pod oknem siedzący, to mój mąż. Siedzi tak całymi dniami i nie rusza się z miejsca. Nie słyszy, nie mówi, tylko widzi wszystko... Zawiało go. — Powodziło nam się kiedyś inaczej. Pracował na kolei całymi latami... Palacz — he — he — maszynista prawie..- Poszedł na emeryturę i stał się żebrakiem. Odtrącili mu lata austriackiej służby! Emeryt zaborczy powiedzieli... Pilnuję go teraz ciągle, bo gdyby tylko sam został, chce sobie życie odebrać... Chory.

Nie można jednak do niego ani przemówić, ani w żaden ludzki sposób go pocieszyć. Twarz nieruchoma. Nawet nie tak stara, ale dziwnie obojętna na wszystko, zastygła w bezruchu, jeno oczy ruchliwe zdają się mówić, że ten człowiek (bardzo sympatyczny staruszek) żyje jeszcze i myśli... Mówię do niego. Nie odzywa się nic. Nie mówi. Nie słyszy... Patrzy tylko na mnie wyczekująco. Na pewno nie wie, z jakimi przyszedłem zamiarami. A może pomyślał biedny, żem przyszedł, aby go z tego przytuliska wysiedlić. Na pożegnanie klepię go lekko w ramię, wtedy żegna mnie ręką, a oczy wilgotnieją... Takich emerytów „zaborczych" z pewnością w Polsce całe falangi...

W innej stancyjce nad wyraz dusznej dzieci obsiadły stolik i uczą się. Jest ich conajmniej z ośmioro. Czytają wszystkie z jednej starej książki szkolnej. — Uczą się dobrze? — pytam. — Dobrze się uczą — powiada matka wychudła jak patyk, ale nie mają nijakich książek. Wszystkie z jednej czytają. Rzeczywiście. Badamy jednak, czy umieją czytać.. A jakże! Ale chórem powtarzają: nie mamy książek! Żal mi się tych dzieci naprawdę zrobiło... W kurnej stancyjce, nieopalonej, gdzie w kącie pokaszluje jakiś chory gruźlik, walczą dzieci o wiedzę... O, gdyby można rozsadzić te ściany i wlać w nie pełno słońca i czystego błękitu. Wszak dzieciom należy się słońce i błękit. Książek nam przecie nie brakuje. Wiele to niepotrzebnych książek posiadamy w domu!! Poniewierają się niejednokrotnie po rupieciach na strychu, lub w szafach.:. Przyślijmy tym dzieciom dużo książek szkolnych i... takich z pięknymi obrazkami roślin i zwierząt, niech ta izba rozperli się ich głosami, rozkrzyczy i rozśpiewa. Zapytałem się, czy są głodne, odpowiedziały wymijająco, ale że książek nie posiadają, krzyczały o tym chórem.

Błądząc tak po tej nędzy, zrozumiałem bliżej wielkiego Brata Alberta. Te sprawy to niejako treść życia ludzkiego. Świat to bez żadnych złudzeń..- Tu trzeba umieć patrzeć, a dopatrzy się wiele rzeczy. Tu prędzej można zrozumieć nieprzemijające słowa Boga, że królestwo nie na tej ziemi.. Że wszystko, co dajemy dla tego świata nędzy, to jeszcze mało. Takich domów i 100 w Krakowie jeszcze nie zmieści wszystkiej nędzy. Jeszcze co rano zobaczysz, jak z pod kanałów nad Wisłą wychodzi po przespanej i nieprzespanej nocy „świat nędzy materialnej i moralnej". Że społeczeństwo nie tylko dzieli się na „A" i „B", ale jest również „X". To nieznane całkiem społeczeństwo, a wciąż odkrywane... Że do tego świata potrzeba wiele reform, wiele ofiar i wielu misjonarzy.:. wiemy. Bieda zrodziła się nie tylko z przyczyn materialnych. Bodaj czy nie większa część, to ludzie moralnie wykolejeni: Alkoholicy, syfilitycy i patologiczne typy wszelkiego rodzaju. Smutna spuścizna dziejów ludzkiego, amoralnego życia... Gdybym chciał na ten temat wszystko napisać, wierzę, że żadna gazeta nie chciałaby tego wydrukować.

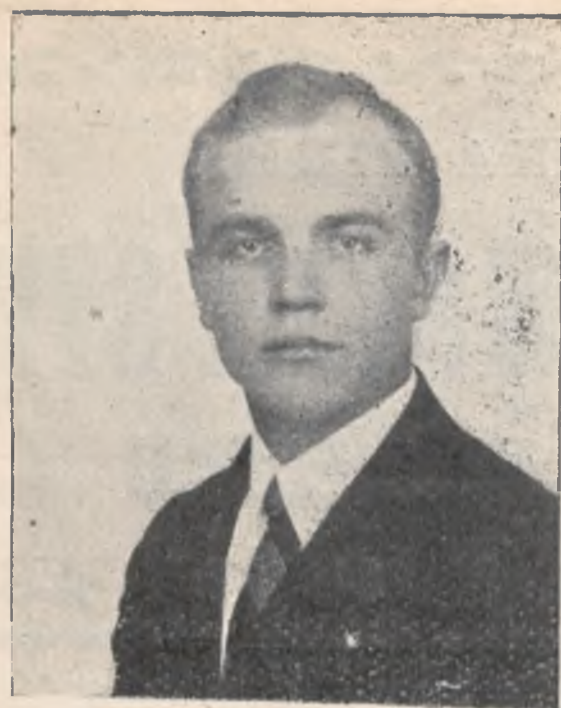
Dzieją się w tych domach nieraz straszne rzeczy. Zabłądzi jakiś pijanica, nożownik — pokłócą się rodziny — popiją i pobiją.. Bywa i to. Trzeba nad tym nieustannie czuwać. Mieć silną rękę. Obecny administrator to dobry i energiczny człowiek. Wierzę jednak, że to szalenie trudna praca i czasem niewdzięczna. (Po głowie też można dostać w nocy...) W domach tych jest stary i młody świat. Młody świat, to dzieci. Niektóre nawet bardzo mądre, ale patrzą na wiele rzeczy, których nie powinny widzieć, ani o nich słyszeć. Obecnie mają ochronkę, gdzie siostry zakonne prowadzą trudną pracę wśród nich. A pracy tej nigdy nie za wiele. Dość przecie wspomnieć, że w pewnej ochronce dzieci rozbiły drzwi ochronki, zawiesiły na drzwiach jakąś czerwoną szmatę i... śpiewały „czerwony sztandar". Jest to fakt autentyczny! Dowodzi on, że na takiej nędzy żerować chce zawsze element wywrotowy. Ale ten „element" też nie obetrze łez dzieciom, ani starym żadną realną pomocą, jeno bałamuci czerwonymi hasłami... Obecnie pod tym względem jest spokojnie, ale bo też praca bywa intenzywniejsza.

Tak więc kończę na dzisiaj mój felieton. Wierzę, żem Was kochani Czytelnicy nie ubawił. Za to kiedyś o czym innym napiszę na wesoło... Dzisiaj jednak, kiedy się zima zbliżyła do naszych drzwi, kiedy nam od mrozu szyby i ręce będą marzły, nie zapominajmy o tym, że tam na wichrze może człowiek marznie. Że gdzieś zziębnięty nie jadł nic, a kurna izba jego nieopalona. Nadchodzą Święta Bożego Narodzenia. Nadchodzi wielki dzień radości, bądźmy tedy zawsze gotowi do pewnych ofiar, bo są jeszcze od nas biedniejsi. Dzieci nie tylko choinki mieć nie będą, ale książek nie posiadają do nauki... Starajmy się, abyśmy przez ucho igielne zawsze łatwiej przeszli, aniżeli wielbłąd... WINCENTY KUGLIN.

CHRZEŚCIJAŃSKA FIRMA
KAROL JANKOWSKI i SYN
FABRYKA SUKNA W BIELSKU
Oddział w Krakowie, Rynek Gł. 41. Linia A-B.
Poleca
pierwszorzędne materiały na sutanny, płaszcze, bundy oraz materiały na ubrania męskie, raglany i palta po cenach przystępnych.

KAPELUSZE męskie i dla Przewielebnego DUCHOWIEŃSTWA poleca JAN KURZYDŁO
Kraków, św. Jana 12, Telefon 175-12. — CZAPKI cywilne, szkolne, uniformowe — wykonuje z własnych lub dostarczonych materiałów. Odnawia i przerabia kapelusze damskie i męskie według — najświeższych modeli.

CHRZEŚCIJAŃSKIE SKŁADY WĘGLA, KOKSU i DRZEWA Składy Centralne, Kraków, ul. Warszawska 25 i 31 a. — Telefon 17-000. — Oddziały ul. Kazimierza Wielkiego 93, Jul. Lea 93, Czarnowiejska 43, J. Piłsudskiego 30.
Właść. HYLA TEOFIL poleca: koks górnośląski i węgiel z kopalń Górnośląskich, Dąbrowieckich i Jaworznickich po cenach najprzystępniejszych.



Ś. p. druh
Janek Targosz





Poświęcenie sztandaru Kat. Stowarzyszenia Kobiet w Skawcach. Z życia Katol. Stowarzyszeń Mężów i Kobiet w Mucharzu: przedstawienie komedii „Swaty"

Bundy podróżne kurtki, koce, pledy z czystej wełny owczej
poleca LESZCZKÓW Zakłady Rolniczo-Przemysłowe
SKŁAD ulica Sławkowska L. 3. Romana Żurowskiego

Co nam piszą

„TO BYŁA CHLUBA PARAFII"

Krzeszów w listopadzie.

Ś. p. Janek Targosz, urodzony w maju 1910 r. w Krzeszowie, syn ubogich rodziców, już w latach dziecięcych był obdarzony śpiewem i muzyką, które podnoszą serce i dusze do Boga. Uczęszczał do szkoły w miejscu. Był ministrantem kilkanaście lat. Zaś w czasach rozwoju kat. Stowarzyszeń zakłada je w swej wiosce i prowadzi jako jego prezes. Jest kapelmistrzem miejscowej orkiestry. Powołany do służby wojskowej na Kresach w Klecku, tam na granicy kraju, z którego płynie posoka komunizmu i barbarzyństwa, ś. p. Janek staje się apostołem świeckim, pracując w organizacji katolickiej. Po dwuletniej służbie wojskowej powraca do rodzinnej miejscowości, pracując w Kat. Stowarzyszeniu w orkiestre. Przypadkowo dostaje posadę organisty w Witkowicach obok Kęt. Znalazlszy parafię bez katol. Stowarzyszenia, uczciwy, sumienny, zacny i wzorowy katolik, patrzący bystro na obecne życie, a nie mogący obejść się bez katol. Stowarzyszenia i mimo wielu trudności, bo okolica ta zasiana zwolennikami Putka i organizacjami „Wici" i „Znicza" doprowadza do założenia katol. Stowarzyszenia. Zaprasza prelegentów ks. dyr. Lubowieckiego, p. insp. Lubowieckiego, p. Kachla z Krzeszowa i innych, zjednawszy sobie także w miejscu grono nauczycielstwa, aby tylko ożywić wiarę, podnieść na duchu młodzież i starszych odciągnąć od błędnej polityki. Jak ciężka była ta jego praca, niech posłuży taki przykład: Pisząc do swego kolegi, tak się odzywa: „Oto u nas bardzo warunki się zmieniły. Założono „Wici", które niektórzy całą siłą popierają Ja zaś sam całą mocą trzymam się na swoich nogach. Może wytrzymam, kiedyś zwyciężę. Bóg jest na wszystko dobry". I tak ś. p. Janek zwyciężył, bo po półtoraroczne j pracy tam, założył niemal cztery kolumny Akcji Katolickiej. Tego mu jeszcze za mało. Pomaga w założeniu Stow. Męskiego w sąsiedniej parafii w Nitku, (pisał o tym „Dzwon" w ub. roku). Był delegatem Akcji Kat. z parafii. Pracując w Witkowicach nie zapominał o swej rodzinnej parafii, bo na 23 maja przygotował chór na przyjęcie X. Metropolity w Witkowicach, a na 14 czerwca na przyjęcie X. Biskupa Rosponda w Krzeszowie. Trzymał stały kontakt z dekanatem Suskim. Znali go niemal wszyscy starsi druhowie tegoż dekanatu. Co roku uczęszczał z okiestrą pieszo do Kalwarii. Ba, nawet podczas służby wojskowej, dostawszy urlop, w mundurze żołnierza spieszy tam z pielgrzymką. W połowie października b. r. powołany został jako rezerwista na ćwiczenia do Cieszyna, nie mógł jednak i tam obejść się bez życia katolickiego; mimo choroby, jaka nastąpiła z powodu szczepienia, pragnął uroczyściej obchodzić święto Chrystusa Króla i Wszystkich Świętych. I oto przeziębiony, z gorączką przybywa do Witkowic wieczorem, dnia 30. X. Niestety, ciężka choroba powaliła go śmiertelnie. W święto Chrystusa Króla już nie wstał. Wezwano lekarza z Kęt, następnie z Białej i ten zarządził natychmiastowe odwiezienie go do szpitala w Białej. W sam dzień Zaduszny zakończył ś. p. Janek swe cnotliwe życie. Zwłoki sprowadzono do Krzeszowa, rodzinnej miejscowości. Pogrzeb wypadł w pierwszy piątek listopada. Narodu moc, to była potężna manifestacja religijna. Niosą sztandary KSM., wieńce, kwiaty, poduszki. Następnie koledzy z Witkowic niosą kochanego Janka na swych barkach Dzwony, orkiestry dodawały powagi i żalu, cały kondukt płacze, wszak wszyscy znali, kochali i cenili dobrego Janka. W połowie drogi oczekuje na zwłoki ks. kan. Niziołek z Witkowic, ks. kan. Bochenek, proboszcz miejscowy. W kościele moc światła, obok katafalku straż pełnią druhowie ze świecami. Msze św., odprawiane przez ks. kan. Niziołka, ks kan. Wilka z Zembrzyc, sekr. okręgu Suskiego. Na ambonę wychodzi ks. prob. Bochenek, który w swym rzewnym kazaniu przedstawił życie ś. p. Janka Targosza, głosząc: **To była chluba i ozdoba parafii**, ten młodzieniec, pełen życia, ale życia katolickiego i wiary św. Zwróciwszy się do młodzieńców, zalecał, aby szli śladami kochanego Janka. — Następnie kondukt ruszył na cmentarz. Tutaj nad mogiłą przemawiali: prezeska z KSMŻ. z Witkowic, druh ze Skawiec, kolega zmarłego. Odśpiewano wreszcie ostatni marsz żałobny, którym pożegnano przedwcześnie zmarłego pracownika Akcji Katolickiej.

Z KĘT

Od samego świtu tłumy ludności ciągnęły 22 listopada na cmentarz miejscowy. Przybyły SS. Zmartwychwstania Pańskiego (w liczbie 90), przybyło duchowieństwo, które się licznie zjechało z Krakowa, okolic, a nawet z Warszawy i Skolego. Niedomagającego Arcypasterza zastępował Proboszcz miejscowy ks. kan. Włodek, który w podniosłych słowach przemówił do zebranych o znaczeniu tej chwili, gdy zwłoki fundatorek Zgromadzenia SS. Zmartwychwstania Pańskiego przenoszą z cmentarza do krypty przy kaplicy zakonnej. Po odprawieniu uroczystej Mszy św. i egzekwiach spoczęły trumny w krypcie zbudowanej w stylu katakumbowym. Długo się modlili mieszczanie, pamiętając obie zmarłe, jak w roku 1891 budowały klasztor w Kętach, a potem rok rocznie przyjeżdżały z Rzymu i chętnie rady i pociechy udzielały każdemu. Z ich dobroci przez cały szereg lat dziewczęta mogły się uczyć w szwalni na miejscu, a dziatwa w ochronie znajduje opiekę już od lat czterdziestu kilku. Matka Celina Borzęcka i jej córka Jadwiga, zakładając w r. 1883 Zgromadzenie zakonne, w regule wielki nacisk położyły na pracę wychowawczą i apostolską, którą zarówno prowadzą Siostry w miastach, jak i po wsiach. — W Suchej, Stryszawie, Bulowicach, Zatorze znają działalność Sióstr czytelnicy „Dzwonu" — ale i w innych częściach Polski mają Siostry szkoły średnie, gospodarcze, internaty, a w Stanach Zjednoczonych prowadzą szkoły parafialne od 1900 r. Rozwój dzieła Siostry zawdzięczają orędownictwu świątobliwych Matek, które przez swe cnoty pokory, zaparcia i miłości dały prawdziwy fundament Zgromadzeniu. Uczestnicy uroczystości ro-

FUTRA KARAKUŁY BREITSZWANCE SELSKINY
poleca A. JACHIMSKI
KRAKÓW, UL. GRODZKA 14-16
własna pracownia kuśnierska bezpośredni import
Członek cechu chrześcijańskich kuśnierzy. —

KUFRY, WALIZY, NESESERY,
TEKI NA AKTA, PORTFELE, PAPIEROŚNICE I T. P.
ORAZ NAJMODNIEJSZE TOREBKI DAMSKIE
ANASTAZY FRONCZ
KRAKÓW, FLORJAŃSKA 17. — TEL. 172-68.

Tylko z dużej butelki Maggiego
należy żądać ponownego napełnienia buteleczki
MAGGIego przyprawą



zeszli się w podniosłym nastroju, prosząc Boga, by uwielbił Swe Sługi.

K. S. M. M. CZANIEC, koło KĘT.

Nic nie pisaliśmy z Czańca nie oznacza to, abyśmy spali, owszem życie społeczne i religijne na terenie naszej parafii płynie ożywionym tętnem. Co jakiś czas urządza się uroczyste obchody religijne, nie zaniedbując przytem codziennej pracy. Na czoło organizacji wysuwa się K. S. M. żeńskiej i męskiej, oraz istnieje także K. S. Kobiet, tylko brak nam jeszcze Kat. Stow. Mężów.

Ostatnio obchodziliśmy Święto Chrystusa Króla. Wiele osób przystąpiło do spowiedzi i Komunii św. i urządzono uroczystą akademię.

7. XI. b. r. nasz Oddział KSMM przeżywał ważne chwile: poświęcenie sztandaru. Przy dźwiękach orkiestry w towarzystwie sztandarów K. S. M. M. z Międzybrodzia bialskiego i Kęt przybył pochód do kościoła, gdzie poświęcenia sztandaru dokonał ks. prałat Kulig, delegat Księcia Metropolity z Krakowa, wygłaszając piękne przemówienie. Sumę odprawił ks. dziekan Skarbek z Oświęcima, a ks. katech. Kasprzyk z Andrychowa wygłosił porywające kazanie. — Wbijanie pamiątkowych gwoździ i uroczysta akademia wieczorna uzupełniły program uroczystości. — Wszystkim, którzy wzięli udział w naszej pięknej uroczystości, wszystkim ofiarodawcom dziękujemy jak najserdeczniej, a ks. dyr. Br. Sojce za jego trudy w tej sprawie podjęte i za serdeczną pracę nad nami składamy staropolskie: Bóg zapłać! (Druh).

PORĘBA ŻEGOTY.

14 listopada b. r. miejscowy Oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej obchodził podwójną uroczystość: patronalne święto i 5-lecie swej pracy organizacyjnej. Uroczystość poprzedziły 3dniowe nauki wieczorne, które wygłosił ks. kan. Słowiaczek. Pomimo fatalnej pogody dzielni druhowie z młodzieńczą radością spieszyli codziennie do stóp Chrystusa Utajonego. A w sobotę i w niedzielę podczas uroczystej Mszy św. cały oddział, liczący około 50 członków, przystąpił do Stołu Pańskiego, aby zaczerpnąć siły do dalszej pracy organizacyjnej. — Po południu w niedzielę, druhowie, z swym energicznym dyrektorem ks. Fr. Dźwigońskim na czele, urządzili podniosłą akademię ku czci swego Patrona. Każdy punkt programu tchnął tą nutą sprężystej działalności Stowarzyszenia. Członkowie z dumą stali zwartym szeregiem przy sztandarze, śpiewając, deklamując, recytując i czyniąc przyrzeczenia iść przez życie, jak ich świetlany wzór św. Stanisław Kostka. Ze święta dumą patrzyło się starsze społeczeństwo na ten wprawdzie nieliczny, ale dzielny zastęp silnych duchowo synów ziemicy Matki Polski.

Wszak dobry druh, to dobry katolik — dzielny obrońca wiary — prawy obywatel Ojczyzny kochanej. — Oby Bóg dał, aby z każdym dniem powiększały się szeregi naszych drogich druhów Porębskich i szły w życie z hasłem św. Stanisława Kostki. Ad maiora natus sum — „Do wyższych ja rzeczy stworzony“. (S. J. Ch. U.)



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w Porębie Żegoty.

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

W RABCE w związku z „Miesiącem Propagandy“ odbyło się zgromadzenie robotników zorganizowanych w Ch. Z. Z. przy licznym udziale ludności. Zagaił kol. sekr. Michał Florek, a referat wygłosił kol. M. Dzwonek z Krakowa na temat: „Wyzwolenie proletariatu jest jedynie w szeregach związków chrześcijańskich“.

W RABIE WYŻNEJ również odbyła się akademia Ch. Z. Z. wraz z miejscowym KSMM., na której wygłosił referat prof. gimn. p. Bajstak z Rabki, przy licznym udziale ludności miejscowej.

KRAKÓW. W ostatnim tygodniu odbyły większe zebrania propagandowe organizacja Przemysłu Cukierniczo - Czekoladowego (Piasecki), Służba Domowa, oraz konferencja wszystkich zarządów oddziałów Ch. Z. Z. m. Krakowa.

\+ +

Jak nas informują w Białej - Bielsku w związku z Miesiącem Propagandy Ch. Z. Z. na nabożeństwie w kościele parafialnym, kazanie wygłosił ks. prof. Mączyński, a na akademii w Domu Katolickim przy szczelnie wypełnionej sali referat na temat „Rola i przyszłość Ch. Z. Z.“ miał red. Turowski, prezes Okręgu krakowskiego. Poza tym odbyły się zebrania i akademie w Jasienicy, Wadowicach oraz w Andrychowie, gdzie referat wygłosił mgr. J. Serafin z Krakowa.

UWAGA! Aby móc spokojnie zakupić podarki dla Swoich najbliższych prosimy o rychłe odwiedzenie naszej Firmy **ANTONI ROTHE,** Kraków, ulica Sławkowska 20. telefon 12-174 i zobaczyć wielki wybór pierników i figurek miodowych.

O wychowaniu religijnym w szkole

Jedną z największych bolączek naszego życia zbiorowego jest obniżenie poziomu moralnego w społeczeństwie starszym oraz wśród młodzieży szkolnej. Zjawisko to wprost bije w oczy. Raz po raz dowiadujemy się o wykroczeniach młodzieży nie tylko przeciw porządkowi w szkole i poza jej murami, ale niestety i o występach natury kryminalnej. Młodzież szkolna dość często ulega również wpływom wywrotowej agitacji komunistycznej i bezbożnictwu. Środki mechaniczne, policyjne, oczywiście narastającego zła nie usuną. Trzeba leczyć nie objawy choroby, lecz zapobiegać samej chorobie. P. minister WR. i OP. prof. Świętosławski, zabierając głos na Państwowej Radzie Oświecenia Publicznego w dniu 24 listopada w ten sposób określił podstawę, na której można budować zdrową organizację życia zbiorowego: „Podstawą tą — mówił p. minister — powinien być człowiek o poczuciu wysokiej etyki i głębszej moralności. Wieki rozwoju ludzkości wykazały, że wszczepianie tych zasad jest do osiągnięcia jedynie przez wychowanie religijne młodych pokoleń. W dążeniu do tego nauczycielstwo powinno uświadomić sobie, że praca jego będzie tym bardziej wydatna, im pełniejsza harmonia zapanuje w zespołach nauczycielskich każdej szkoły“. Oświadczenie to wyraźne i jasne powinno na przyszłość zapobiec występowaniu wśród nauczycielstwa polskiego takich kierunków wychowawczych, jakie reprezentował były zarząd Z. N. P., a które lekceważyły, a nawet zwalczały, wbrew obowiązującym ustawom, wychowanie religijne w szkole, a przez to samo przyczyniły się do obniżenia poziomu moralnego w szkole. Harmonia w zespołach nauczycielskich, jednolity kierunek wychowawczy, oparty na ideałach religijno-moralnych, narodowych i obywatelskich sprawią, że szkoła polska będzie mogła wszczepić w dusze młodego pokolenia poczucie wysokiej etyki chrześcijańskiej. (KAP.)

Wesoły kącik

RĘKA DO ZGODY.

— Słuchaj Izydor, pogódźmy się. A że są twoje imieniny, życzę ci spełnienia wszystkiego, czego i ty mi życzysz?

— A co, nie mówiłem? Już znowu zaczynasz...

Świece kościelne gładkie i ozdobne poleca fabryka
FELIKSA MIKESKI
Kraków, ul. Sławkowska 19. — Tel. 159-42.
Rok założenia 1866.

Z Polski

P. PREZYDENT RP. prof. Ign. Mościcki ukończył 1 bm. 70 lat życia.

SEJM zwołany został na pierwsze posiedzenie 1 grudnia, a Senat na 3 grudnia. Podobno marszałkiem Sejmu zostanie płk. Sławek, ponieważ marszałek Car chce ustąpić, uważając, że z duchem obecnej ordynacji wyborczej nie godzi się powstanie na terenie sejmowym parlamentarnego klubu OZN.

KARDYNAŁ KAKOWSKI poddawał się operacji oka i obecnie znajduje się w pomyślnej rekonwalescencji.

KS. BISKUP KUBINA powrócił do Częstochowy z 2-miesięcznej podróży po Ameryce, gdzie jako delegat Prymasa Polski wizytował 80 parafij naszego wychodźtwa w Stanach Zjednoczonych i wygłosił tam 104 kazania i przemówienia.

KS. POSEŁ LUBELSKI, znany w całej Polsce z wystąpień sejmowych w obronie spraw katolickich, został mianowany dziekanem kapituły tarnowskiej i otrzymał godność infułata.

O GENERALE BRONI SOSNKOWSKIM w prasie powtarzano przez dłuższy czas, że P. Prezydent ma mu nadać niezwykle wysoką godność. Z tego niektóre pisma wywnioskowały, że to będzie buława marszałkowska. Teraz okazuje się, że idzie tu o nadanie szefostwa pułku ułanów. Dotychczas w armii polskiej jeden pułk ułanów nosi imię księcia Józefa Poniatowskiego, inny Marszałka Śmigłego-Rydza, obecnie nowy pułk będzie się nazywał gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Nazwisko marsz. Piłsudskiego nosi pułk szwoleżerów.

W MINISTERSTWIE OŚWIATY ma powstać osobny departament dla spraw młodzieży, a nieprawdopodobne pogłoski wymieniają jako kandydata na jego dyrektora liczącego zaledwie 25 lat Bolesława Piaseckiego, przywódcę owej „falangi", o której tak głośno było ostatnio w stolicy, jakoby przygotowywała „krwawy kwadrans" dla pozbycia się przeciwników.

W ROCZNICĘ powstania listopadowego Warszawa uczciła najpiękniejsze wspomnienie tej bohaterskiej walki z moskiewską przemocą, a mianowicie pamięć niezłomnego obrońcy Woli, generała Józefa Sowińskiego, poległego 6. IX. 1831 r. i reduty Ordona uwiecznionej wierszem Mickiewicza. W parku wolskim odsłonięto w sposób bardzo uroczysty z honorami wojskowymi, pomnik generała o drewnianej nodze, przepiękne dzieło rzeźbiarza Tadeusza Breyera. Na miejscu zaś, gdzie w ostatnim dniu powstania wysadzono na szańcach Woli redutę Ordona, umieszczono głaz pamiątkowy z napisem ku czci poległych bohaterów.

WOJEWODOWIE z całej Polski mają się zjechać w stolicy, a zjazd ich odbędzie się wyjątkowo na Zamku w obecności Prezydenta Mościckiego i Marszałka Śmigłego dla poinformowania czynników decydujących o obecnym położeniu kraju. Podobno są to następstwa memoriału socjalistów złożonego na Zamku oraz wizyty prof. Bartla u P. Prezydenta z petycją podpisaną przez wielu profesorów.

WIZYTA francuskiego ministra spraw zagranicznych Delbos, przybywającego do Warszawy tuż po doniosłych naradach w Londynie, budzi ogromne zainteresowanie w świecie politycznym.

NOWOROCZNY AWANS 50.000 urzędników ma objąć w pierwszym rzędzie tych funkcjonariuszów państwowych, których z ich krzywdą w 1934 zaszeregowano do grupy niższej, niż posiadali poprzednio, oraz tych, którzy przy tym przeszeregowaniu stracili część swego poprzedniego uposażenia. Dalsze awansy przeprowadzone będą według starszeństwa w ostatnio posiadanym stopniu i w ilości lat służby. Najliczniej zastosowane będą awansy do pracowników niższych grup uposażeniowych.

600.000 zorganizowanych pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych reprezentować będą delegaci w liczbie 2.000 z całej Polski na kongresie, który obradować ma w połowie grudnia w stolicy.

BEZROBOCIE wykazuje w Polsce wzrost. Na przestrzeni jednego tylko miesiąca podniosło się o 23.583 osoby zarejestrowane i 15. XI. wynosiło 282.777 osób.

W POZNANIU zjazd prezesów Kół Medycznych z całej Polski, stwierdziwszy, że nauka doszła do zrozumienia, iż wszechświatem rządzi Bóg, wezwał organizacje medyczne do walki z materialistycznym poglądem na świat, wypowiedział się za chrześcijańską etyką w zawodzie lekarskim, za paragrafem aryjskim w organizacjach medycznych i za oddzielnymi ławkami dla żydów na wyższych studiach.

WYBORY w Izbach Adwokackich wykazały wszędzie z wyjątkiem Poznania zażydzenie adwokatury. W Warszawie żydów poparli Polacy lewicowi. W Krakowie polscy adwokaci widząc przewagę żydów, zbojkotowali wybory.

W WILNIE nagle zmarł profesor uniwersytetu Maksymilian Rose, europejskiej sławy badacz mózgu. Jemu to powierzono naukowe zbadanie mózgu marsz. Piłsudskiego.

REKTORZY wyższych uczelni w Polsce wysłali zbiorowy telegram do rektora uniwersytetu lwowskiego, wyrażając mu uznanie za niezłomność w walce z grupą studentów, która chce w formie niekulturalnych gwałtów przeprowadzić „porządki ławkowe". Rektorzy solidaryzują się ze swym lwowskim kolegą, który nie występuje przeciwko narodowym prądom wśród młodzieży chcącej pozbyć się żydostwa, lecz tylko zwalcza barbarzyńskie metody postępowania.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE na wyższych uczelniach, obejmujące po kilkanaście tysięcy studentów w każdym z miast uniwersyteckich, zostanie zrealizowane wcześniej, niż zamierzano i już wkrótce zacznie się w tym celu odpowiednia rejestracja akademików. W roku przyszłym również żeńską młodzież akademicką obejmie obowiązek Przysposobienia Wojskowego.

NOWE KIEROWNICTWO KSMM i KSMŻ. Kardynał Hlond w imieniu Episkopatu mianował na okres trzechletni w Katolickim Związku Młodzieży Męskiej prezesem ponownie p. szambelana Edwarda Potworowskiego, dyrektorem p. Włodzimierza Gniazdowskiego, a asystentem kościelnym ks. prałata Leopolda Biłko, w Katolickim Związku Młodzieży Żeńskiej prezeską p. mgr. Marię Suchocką, dyrektorką p. Janinę Sobkowiakównę, a asystentem kościelnym ks. kan. dr Waleriana Adamskiego.

W PROCESIE Starzyński-Studnicki adwokat Szumański dopuścił się zniewagi ministra i ministerstwa sprawiedliwości, to też pociągnięty przed sąd, został za to skazany na 6 miesięcy aresztu i grzywnę.

NA POMOC ZIMOWĄ dla bezrobotnych tym razem nie będzie zbiórki odzieży. Pierwsza kwesta odbędzie się w niedzielę, 5 b. m.

NA KASPROWYM WIERCHU kończy się budowa zegara słonecznego u szczytowej stacji zakopiańskiej kolejki górskiej. Nad zegarem zostanie umieszczony dwuwiersz z poezji Kasprowicza: „Pytasz się wierchu patrzący do mego wnętrza, czy wiem, że słońce jest wszystkim, że to potęga najświętsza".

KOŁO DĘBICY odkryto złoża gazu ziemnego.

W KIELCACH zapadł wyrok w procesie 32 komunistów, z których 13 żydów skazał sąd na więzienie od 8 do 4 lat.

PROCES komunistów w Lublinie przynosi codzień nowe rewelacje, wykazując, jak żydo-komuna przenikła do organizacyj w rodzaju TUR.

W GORZENIU DOLNYM pod Wadowicami zmarł w 74 r. życia znany rzeźbiarz-świątkarz ś. p. Andrzej Wawro.

W GDAŃSKU z gmachu Komisariatu Gen. R. P. hitlerowcy zdarli tablicę z Orłem Białym.

NOWA KATASTROFA zdarzyła się na polskiej linii lotniczej, tym razem aż w Bułgarii, którędy przez Bałkany „Lot" prowadzi stałą komunikację pasażerską między Warszawą a Palestyną. Samolot typu Douglas zagubił się w niezwykle gęstej mgle i rzucony siłą nagłej burzy w dzikich górach Pyrin o szczyt skalisty Mozgowicki Rit, wysoki na 2600 m., rozbił się. Cała załoga, oraz pasażerowie, razem 8 osób, zginęli na miejscu w pożarze, skutkiem wybuchu benzyny, a także spłonęła cała poczta — mnóstwo pilnych i cennych posyłek handlowych. Lotnictwo polskie poniosło dotkliwą stratę, gdyż pilotem tego samolotu był ś. p. Tad. Dmoszyński (miał już za sobą prawie milion klm. lotów), a radiotelegrafistą ś. p. Marian Winnik. Na wiadomość, że samolot polski przepadł, lotnictwo bułgarskie uruchomiło całe ekspedycje ratunkowe na ziemi i w powietrzu dla odszukania go, w czym brało udział również wielu lotników wysłanych z Polski i innych krajów. Ofiarność Bułgarów w bohaterskich wyprawach na poszukiwanie samolotu Polska zachowa we wdzięcznej pamięci.

———o———

DO RZYMU. Liga Katolicka w Katowicach (Katowice, Piłsudskiego 58) organizuje w dniach od 28 grudnia b. r. do 7 stycznia 1938 popularną pielgrzymkę do Rzymu, Neapolu, Florencji, Padwy, Wenecji. Koszt udziału w pielgrzymce, paszportu i wiz zł. 240. Pielgrzymka ta uzyskała aprobatę Kancelarii Prymasa Polski, a protektorat nad nią objął Ks. Biskup Adamski.

Farby, lakiery, pokosty, karbolineum, oliwa do świecenia, knotki
po cenach fabrycznych
Kazimierz Dziedziniewicz
Kraków, Karmelicka 21 — Telefon 135-28.

Sucharki Biszkopty poleca ***Herbatniki***
PRACOWNIA CUKIERNICZA
Kraków, ul. Szczepańska 5. (wejście z sieni).

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ.

W Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej asystentem kościelnym Książę Metropolita mianował ks. kan. Wład. Rybę, penitencjariusza kościoła Mariackiego, a byłego dziekana parafii polskich na emigracji we Francji.

W Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej sekretarzem generalnym mianował Książę Metropolita ks. Brunona Boguszewskiego, który pełnił ten urząd zastępczo od śmierci ś. p. ks. kan. Pankiewicza.

Z Krakowa

ZAKON BONIFRATRÓW, któremu uboga ludność Krakowa ma wiele do zawdzięczenia, obchodzi 400lecie istnienia. W kościele na Kazimierzu odbyły się uroczystości jubileuszowe w połączeniu z odpustem.

30-tą ROCZNICĘ zgonu Wyspiańskiego uczcił Związek Literatów odczytem dra Stawarskiego, połączonym z recytacją utworów poety przez Teatr akademicki, a na scenie Teatru miejskiego wznowiono „Bolesława Śmiałego". W kościele Paulinów na Skałce odbyło się nabożeństwo żałobne, a w jego podziemiach u trumny poety w Grobie Zasłużonych urządziło polskie Radio manifestację, którą transmitowano na całą Polskę. Przepiękne witraże Wyspiańskiego w kościele Franciszkanów bywają teraz w uroczyste wieczory tak prześwietlane, że widać je z ulicy.

KURS WIEDZY RELIGIJNEJ dla młodzieży akademickiej w Krakowie rozpoczął się 29 z. m. staraniem duszpasterstwa akademickiego.

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA w Krakowie, której nowy gmach w Alei Mickiewicza jest już na ukończeniu, a której bezcenne skarby w rękopisach i księgach są jeszcze ciągle zagrożone przez wilgoć w starych murach dawnego Uniwersytetu przy ul. św. Anny, uzyska znaczną pomoc na swoje cele dzięki wspaniałemu zapisowi warszawskiego przemysłowca inż. Józefa Glazera, wartości 1½ miliona zł.

ZWIĄZEK ZAWODOWY artystów-plastyków pochował w tych dniach swego założyciela i byłego prezesa ś. p. Leona Kowalskiego, który był wybitnym artystą malarzem. Zmarł w wieku lat 67. Należał do uczniów Matejki i wspomnienia swoje z tych czasów ogłosił drukiem.

ZGINIE BEZROBOCIE — jeżeli będziemy popierali tylko polskie rzemiosło, przemysł i handel i wolne zawody. Pod takim hasłem odbywa się tydzień propagandy z inicjatywy Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego.

STYLOWE LATARNIE staraniem zarządu miejskiego zawiesza się przed zabytkowymi wizerunkami świętymi, jak na Podwalu przed po-agiem Matki Boskiej Łaskawej, w ulicy Grodzkiej przed obrazem Matki Boskiej na kościele św. Idziego, oraz przed Kalwarią na kościele św. Marka od ulicy Sławkowskiej.

PROCES INŻ. DOBOSZYŃSKIEGO przeniesiony został z Krakowa do apelacji lwowskiej i ma się odbyć w Przemyślu.

SS. FELICJANKI urządziły w Domu Katolickim bardzo miły popis swoich wychowanek, które skończywszy szkołę powszechną, uczą się teraz zawodów praktycznych. Dziewczęta całkiem samodzielnie wszystko przygotowawszy, dały żywym słowem, pieśnią i tańcem obrazy kilku dzielnic Polski, co dla licznych słuchaczy i widzów było pewnego rodzaju lekcją krajoznastwa. Tańce regionalne, zwłaszcza góralskie, oraz mazur i krakowiak zbierały zasłużone oklaski.

KONKURS na najpiękniejszą szopkę krakowską w rodzaju wyrabianych tradycyjnie na przedmieściach Krakowa przez bezrobotnych rzemieślników, ogłosił zarząd miejski, przeznaczając na nagrody kwoty po 80 zł., 50 zł., 30 zł. i 20 zł. Szopki mają być przyniesione pod pomnik Mickiewicza 21 grudnia o 11-tej przed południem.

27. LISTOPADA w południe nad Krakowem nastąpiło oberwanie się chmur i podczas śnieżycy padło kilka piorunów, co o tej porze bywa rzadkością. Chwilowe ciemności kazały w całym mieście zapalać światła.

W POCIĄGU pod Krakowem na podróżnych żydów napadli bandyci, z których jeden następnie zrobił napad na stacyjkę kolejową w Mydlnikach. Już go policja ujęła.

ŚWIECE kościelne, brackie, oliwa — kadzidła
PO CENACH NAJNIŻSZYCH POLECA:
ST. SIWIEC i WŁ. ŚLIWA KRAKÓW Biskupia 12. — Tel. 154-96. LUMEN KATOLICKA WYTWÓRNIA ŚWIEC KOŚCIELNYCH

DROBNE OGŁOSZENIA

WYNAJMĘ POKÓJ bez osobnego wejścia b. uczciwej porządnej osobie. Pędzichów 2, m. 5. — Oglądać od godz. 11 do 4½ i od 6½ do 8-mej wieczór.

Ze świata

„SZKOŁA i RODZINA, to twierdze ducha chrześcijańskiego, a wszystkie nasze bolączki pochodzą dziś z laicyzacji szkoły i rozpadania się rodziny przez rozwody". Oto co Kard. Verdier powiedział do 5.000 ojców rodzin katolickich w Paryżu, zebranych dla naradzenia się nad sprawą zagrażającej rodzinie propagandy komunistycznej.

„HANIEBNĄ PLAMĄ na obrazie współczesnego ustroju społecznego jest bezrobocie, które stanowi podłoże dla rozwinięcia się dążeń do naprawy niedomagań środkami fałszywymi, nieraz niebezpieczniejszymi od samego zła" — orzekł Episkopat australijski w liście pasterskim, który się kończy taką przestrogą: „O ile nie mają się szerzyć w warstwach robotniczych prądy rewolucyjne, muszą być wszyscy traktowani sprawiedliwie w całym tego słowa znaczeniu".

JEZUITA ks. Muckermann miał w Celowcu w Karyntii odczyt przeciwko hitleryzmowi. Przed odczytem odkryła policja maszynę piekielną, przypuszczalnie przez austriackich narodowych socjalistów podłożoną. Gdyby maszyna, nastawiona na porę wykładu była wybuchła, ofiarą zamachu mogło paść 3000 słuchaczy.

TRIUMFEM polskiej muzyki nowoczesnej stało się wystawienie na scenie operowej w Hamburgu baletu Karola Szymanowskiego „Harnasie".

W PARYŻU rektor misji polskiej ks. dr Cegiełka dokonał w obecności ambasadora Łukasiewicza poświęcenia Domu Polskiego, nabytego dla potrzeb organizacji polskiej przy ul. Crillon 7, w dzielnicy ratuszowej, gdzie mieszka najliczniejsza kolonia polska. Jest to pięciopiętrowy gmach, w którym każde z towarzystw ma swoje biuro, salki dla posiedzeń, harcerze świetlicę itd.

WYSTAWĘ PARYSKĄ, którą zwiedziło 30 milionów gości, zamknięto, obiecując na wiosnę otworzyć ponownie i rozdano nagrody przyznane przez sędziów. Dla Polski przypadło dużo nagród pierwszorzędnych.

WE FRANCJI odkrywa się w dalszym ciągu spiski, ale i monarchistyczne i komunistyczne, a ludzie w nie zamieszani starają się w obawie rewizji pozbywać się broni, porzucając ją byle gdzie.

W LONDYNIE premier Francji uzgodnił z rządem angielskim linię polityczną obu państw.

W WYPADKU samochodowym został ciężko ranny małżonek następczyni tronu holenderskiego, książę Bernard, który w Polsce bawił w podróży poślubnej ubiegłej zimy wraz z królewną Julianną.

„WYGRAM WOJNĘ orężem i nie przyjmę żadnego kompromisu. Dyskutować nie będę, a wolę swoją narzucę przez zwycięstwo". Takie słowa powiedział dziennikarzom gen. Franco, gdy się rozeszły pogłoski, że zgadza się na jakieś ustępstwa dla czerwonego rządu walenckiego. „Młodzież hiszpańska — dodał — ofiarowała swe życie z poświęceniem dla uwolnienia kraju od złych sił, które doprowadziły go nad brzeg anarchii. Byłoby więc zdradą tej młodzieży myśleć o innym końcu wojny".

KRÓL BELGÓW, jako gość króla angielskiego, był w Londynie przedmiotem entuzjastycznych owacyj. W świecie politycznym do rozmów obu monarchów przywiązują wiele wagi. A tymczasem imieniem rządu W. Brytanii bawił w Niemczech i długo konferował z Hitlerem lord Halifax, który bywa przez Anglię wysyłany za granicę w ważnych misjach poufnych i uchodzi w świecie za równie do tych spraw zdolnego, jak Ribentrop w służbie Niemiec.

W BELGII przesilenie gabinetowe zakończyło się utworzeniem rządu przez Jansona, liberała, który zajął miejsce po katoliku Zeelandzie.

W RZĄDZIE RUMUŃSKIM przesilenie trwało niedługo i z powrotem premierem jest Tatarescu, tylko kilka tek ministerialnych przeszło w inne ręce.

GEN. LUDENDORF jest podobno umierający.

DR SCHACHT, minister gospodarki Rzeszy, ostatecznie ustąpił, a Hitler powierzył tymczasowe pełnienie jego urzędu Goeringowi.

MIĘDZYNARODÓWKA komunistyczna z centralą w Moskwie podobno ma utworzyć „wspólny front" z Międzynarodówką socjalistyczną z centralą w Amsterdamie, co prowadzi do połączenia.

ATEIŚCI chcieli międzynarodowy kongres odbyć w Londynie, ale rząd angielski do tego nie dopuścił, podobnie jak przedtem rząd belgijski.

W SOWIETACH w dalszym ciągu rozstrzeliwa się najwybitniejszych do niedawna przywódców partii komunistycznej i dygnitarzy państwowych. Podobno los ten spotkał Bucharina. Litwinow i 19 ambasadorów sowieckich zostających pod jego rozkazami, oczekują dymisji na skutek niespodziewanych rewizyj.

W PALESTYNIE wielkie wzburzenie wśród Arabów wywołało stracenie przez angielski sąd wojenny przywódcy ruchu narodowego 80-letniego szeika.

POWÓDŹ W CHINACH i wojna japońska stały się powodem katastrofalnego położenia misji polskiej w Szuntehfu, skąd ks. dr Szuniewicz prosi o pomoc z Polski.

WOJSKA JAPOŃSKIE maszerują wprost na Nankin, z którego już uciekają cudzoziemcy.

W STANACH AMERYKAŃSKICH w 5 latach powstaną cztery miliony domów kosztem 15 miliardów dolarów

ELŻA BURCHARDÓWNA.

Skarb z dalekiej Ojczyzny

53 **POWIEŚĆ.**

Skąd się tyle wyrozumienia i ciepła wzięło u Marczaka, tego on sam, ani jego syn nie potrafili nigdy wytłumaczyć. W każdym razie słowa te padły jako promienie słońca na zaporę lodową, co dzieliła ich obu. Roztopiły ją. Adam po raz pierwszy od wielu lat poczuł dla ojca wdzięczność i... pochylił się do jego ręki.

— Nie trzeba — szarpnął się stary, ale ten wyraz pokory wzruszył go tak dalece, że objął syna za głowę.

— Nie bądź babą, Adamie — dodał, chcąc w ten sposób zakończyć tę rzewną scenę. Ale syn nie puścił jego ramion. W bólu i wzruszeniu poszukał schronienia tam, gdzie powinien je znaleźć: na ojcowskiej piersi.

Gąbczasta twarz Marczaka rozjaśniła się uśmiechem. Był w nim triumf, a jednocześnie niepewność, radość, a przytem zmieszanie. Uścisnął syna jednak i rzekł wskazując mu krzesło:

— Siadaj. Musimy jednak coś z tą dziewczyną postanowić.

Chłopak blady, ale już spokojny, spojrzał na ojca ufnemi oczyma.

— Ja mam radę — odezwał się cicho.

— No? — zainteresował się stary. Mówże, a bez zwłoki.

— Już w zeszłym roku — zaczął chłopak niepewnie, słyszałem od ojca, że ma zamiar założyć filię sklepu. Możnaby teraz, oglądałem już lokal, na drugim końcu miasta. Punkt dobry, właściwie nic się nie ryzykuje. Skoro interes nie pójdzie, można zlikwidować, towaru się nie kupi, bo jest dość na składzie. W ten sposób...

— Chcesz się usamodzielnić — burknął Marczak. Ba, umiesz myśleć o sobie.

Adam sponsowiał cały.

— Nie — zawołał gorączkowo. Filia byłaby ojca własnością, tylko, tylko ja mógłbym w ten sposób opuścić dom, aby ją prowadzić, a p. Marta zajęłaby moje miejsce w sklepie.

— A! — domyślnie zawołał stary. Zdumiał się! Psiakość, ten chłopak ma łeb na karku! Wcale nie zła kombinacja! Dawno już myślał o założeniu filii, chcąc powiększyć swój handel i opanować rynek miejscowy. Miał na to kapitały, teraz znalazł człowieka. Wstał z fotela.

— Adam — powiedział w odruchu zadowolenia. Twoja myśl jest... dobra!

Chłopak odetchnął z ulgą, jakby olbrzymi ciężar spadł mu z piersi. Wstał również.

— Sądzi ojciec... zaczął.

— Sądzę — dokończył, że jeszcze w tym tygodniu zabierzemy się do tej roboty. Założymy filię, będziesz ją prowadził, ale pod jednym warunkiem: własny rachunek. Dam ci kredyt w towarach, założysz interes, no a potem staraj się!

— Dziękuję ojcu — powiedział prosto Adam. A panna Marta?

— No cóż? Zostanie. Będzie kasjerką na twoje miejsce.

— Ojcze! Wybuchnął chłopak i bez namysłu ucałował jego ręce.

— No, dobrze, już dobrze — mruknął stary.

Z tem się rozeszli.

Jeszcze tego dnia Marczak zawiadomił Martę o swych projektach, donosząc jej zarazem, że może objąć miejsce po Adamie.

— A ta panina... no, jakże tam Kiszkowska — niechże zjeżdża do gospodarstwa — zakończył swoje wywody. No, zgoda?

— Naturalnie. I bardzo dziękuję!

Uśmiechnęła się słonecznie, wdzięczna za tyle okazanej dobroci.

— I ktoby się mógł spodziewać — pomyślała, że w tym człowieku znajdę tyle serca.

Adam, siedzący opodal, myślał o tem samym, błogosławiąc w duchu śliczną dziewczynę, bo wszak przez nią to serce ojcowskie odnalazł.

VII.

Na dworze szalała śnieżna zamieć grudniowa. Wył wiatr, siejąc na ziemię olbrzymie, białe płaty.

W Krasnowoli park, ogród i dwór, rozłożyste smukłe krzewy i nagie drzewa otulają zwoje śniegu. A szalejąca wichura niesie nowe kłębiaste tumany i zakrywa wszystko wielką, białą oponą.

Wcześnie zapadł dziś wieczór zimowy! Z nim, senna cisza tak znamienna dla życia wsi, objęła w swe posiadanie całą posiadłość. Zamilkły ludzkie głosy i zamarł wszelki ruch.

Ale, o dziwo, dwór świecił szeregiem okien. W szarzyźnie mroku, wśród jęków wichru i tumanów śniegu, kusił życiem, promieniał ciepłem.

Istotnie, wewnątrz było nadzwyczaj przytulnie. Stwierdził to po raz setny może James Blake, zagłębiony w fotelu i zatopiony w gazecie. Ilekroć zrywała się silniejsza wichura, odrywał oczy od czytania, spoglądając na okna, za którymi rozpanoszyła się tak wszechwładnie zima. Potem poprawiał się z widocznym zadowoleniem i dalej studiował pismo. Od czasu do czasu nadsłuchiwał również przy każdym szeleście, czy nie usłyszy odgłosu kroków. Ale minął tak kwadrans i nie przyniósł żadnej zmiany. Wreszcie, kiedy wiatr silniej zatargał okiennicami, James Blake zdawał się być zaniepokojonym. Wstał, przeszedł się niecierpliwie po pokoju i znowu usiadł, zapalając przy tej sposobności papierosa. (C. d. n.).

PRZYBORY BIUROWE, DO MASZYN PISARSKICH i POWIELAJĄCYCH
wybór cena gatunek odpowiada każdemu o ile nabywa w firmie
Z. ZIEMBICKI
Kraków, Pl. Marjacki 2
Cenniki na żądanie.

ZAWIADOMIENIE!
Mamy zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 1 grudnia b. r. objęliśmy
Restaurację Hotelu Francuskiego
w Krakowie, ul. Pijarska 13.
Wejście główne od ul. św. Jana
którą po gruntownym remoncie prowadzić będziemy na poziomie Europejskim. Polecając się łaskawym względom
Zarząd:
Miernik Marceli i Wojtas Ludwik
b. długoletni pracownicy Restauracji J. Bisanza.

DZIAŁ ROLNICZY

Od czego zależy nieśność zimowa kur?

Produkcja jaj zimowych w naszym kraju jest stosunkowo do ilości posiadanych kur bardzo nieznaczna. Tymczasem po miastach coraz więcej spożywcy poszukują jaj jak najświeższych i za tego rodzaju towar płacą znacznie lepszą cenę, niż za towar konserwowany w wapnie, czy w innych środkach konserwujących.

Zwłaszcza zimową porą odbiorcy jaj świeżych narzekają na brak świeżego towaru. Wynika to z tej przyczyny, że przeważnie po wsiach kury zimową porą nie niosą jaj lub znoszą jaja bardzo rzadko.

Powstaje zatem pytanie, co należy czynić, aby kury znosiły jaja zimową porą. Nie ulega wątpliwości, że **ciepło jest ważnym czynnikiem, sprzyjającym nieśności u kur**, ale nie znaczy to bynajmniej, aby kury musiały korzystać zimową porą z ogrzewanego pomieszczenia. **Dobrze zbudowany kurnik, należycie zaopatrzony na zimę**, zamieszkały przez odpowiednią ilość kur wystarczy, aby kury czuły się w nim dobrze.

Należy mieć na uwadze, że zimową porą kury podlegają nie tylko wpływowi zimna, ale nadto **zmieniają się całkowicie warunki bytu**. Letnią porą kury korzystają z wybiegów, wyszukując sobie różnorodne pożywienie. Wskutek tego hodowca nie potrzebuje wiele myśleć, czego wymaga kura w pożywieniu i zadawala się tym, że od czasu do czasu rzuci ptactwu pośladów, względnie zada ziemniaki gotowane z osypką i t. p. Kura dzięki wrodzonej przedsiębiorczości, uzupełnia swą paszę żerując zawzięcie, nieraz ku utrapieniu rolnika i w rezultacie wykazuje dostateczną, niekiedy nawet zupełnie niezłą nieśniość.

Zmienia się natomiast zupełnie sytuacja, gdy drób podczas zimy jest całkowicie uzależniony od swego gospodarza. Jeśli **hodowca zimową porą karmi swe kury ziemniakami z osypką i pośladami, jeśli kury przebywają w pomieszczeniu małym, brudnym i ciemnym — to skąd można oczekiwać od tego ptactwa zimowej nieśności?**

Z tego widzimy, że sekret zimowej nieśności u kur polega głównie na tym, aby **stworzyć kurom zimową porą takie warunki, któreby sprzyjały ich zdrowiu i nieśności**. Warunki to niezbyt wymyślne, a mianowicie: **widne, suche, ciepłe, dobrze wietrzone i czyste pomieszczenie, odpowiednie pożywienie, składające się nie tylko z paszy bytowej, służącej do podtrzymania życia, ale jeszcze i z paszy produkcyjnej**, umożliwiającej wytworzenie w organiźmie kury jaj, celem ich znoszenia.

Trzeba poza tym pamiętać, że **najlepiej zimową porą niosą się kury młode z wiosennego lęgu, następnie kury zeszłoroczne**. Starszych kur pozostawiać na zimę na produkowanie jaj nie warto, gdyż zazwyczaj nieśność ich, w porównaniu z kurami młodszymi, znacznie spada.

Obecność koguta w stadzie nie decyduje o nieśności kur, która od wpływu koguta jest uniezależniona.

Duży wpływ na nieśność zimową kur posiada ich pochodzenie. Kiepska nioska nie będzie się nieść zimową porą, przebywając w najlepszych nawet warunkach. Z tego wypływa, że **do chowu należy nabywać materiał tylko w hodowlach, posiadających dobre nioski**, o kontrolowanej nieśności.

Duże znaczenie ma również w tym wypadku **zdrowie kur, ich należyty rozwój podczas miesięcy letnich**. Sztuki, które latem źle rosły lub chorowały, nie powinny pozostawać na zimę, bo nie będzie z nich dobrych niosek.

Kury ras ciężkich, pochodzące z późnych lęgów, **zaczynają się nieść późno** — w lutym lub w marcu. Jest to bardzo niekorzystne dla hodowli, bo przez całą zimę trzeba je żywić darmo, gdyż właściwie jeszcze przez ten czas rozwijają się dalej. Widzimy zatem, że **pora wylęgu kur również wywiera wpływ na ich zimową nieśność.**

Poważny wpływ na zdrowie i nieśność kur wywiera również **ruch w okresie zimowych miesięcy**. Z tego względu należy zadbać o to, aby kury miały zawsze dostateczną **ilość ściółki**, którą rozgrzebując starannie korzystają z niezbędnego ruchu.

Wszystkie te wymienione czynniki razem sprzyjają nieśności kur podczas miesięcy zimowych.

DOBRE PISMO DLA WSI.

Pożytecznym pismem jest ilustrowany miesięcznik ogrodniczo-rolniczy „Plon". Jest to wydawnictwo fachowe, pisane przystępnie i zrozumiale. Liczne fotografie zdobią miesięcznik, a okładka jest barwnie ilustrowana. Treścią artykułów są różne zagadnienia rolnicze z dziedziny uprawy i nawożenia roli oraz sprawy hodowlane i ogrodnicze. Każdy rolnik może w „Plonie" znaleźć zawsze coś dla siebie ciekawego i nowego. To też pismo to zdobywa sobie coraz większą poczytność i obecnie rozchodzi się w nakładzie 150 tysięcy egzemplarzy. — Ci rolnicy, którzy pisma tego jeszcze nie znają, mogą otrzymać je, pisząc do Administracji „Plonu", **Chorzów III.** Po nadesłaniu na wskazany adres 1 zł., będą dostawać co miesiąc broszurę, a jako premię za przesłanie całorocznej prenumeraty na rok 1938 otrzymają kalendarz ścienny.



WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Nowy dyrektor Izby Rolniczej. Po ustąpieniu ze stanowiska dyrektora Izby Rolniczej w Krakowie p. Boczka, następnie p. Buczyńskiego, obecnie dyrektorem został p. Jan Majewski. Nowy dyrektor ostatnio pracował w oddziale wileńskiej Izby Rolniczej w Nowogródku.

Organizacja zbytu wytworów przemysłu ludowego, o której pisaliśmy, otrzymała zamówienie od intendentury wojskowej na wyrób kilku tysięcy par rękawic włóczkowych i pokrowców z płótna lnianego. Wykonanie tego zamówienia Centrala Handlowa Przemysłu Ludowego powierzyła chałupnikom w Tyńcu. W ten sposób zamiast fabryki, ludność wiejska znajdzie zarobek. Trzeba dodać, że szycie pokrowców oddane zostało członkiniom Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej.

Sprowadzamy rasowe owce. Niedawno Izba Rolnicza sprowadziła pewną ilość rasowych owiec z Siedmiogrodu, celem poprawienia pogłowia owiec na terenie województwa krakowskiego. Owce te szczególnie dobrze przyswajają się i wydajnością wełny znacznie przewyższają owce miejscowe.

Zniesienie dodatkowych opłat pocztowych na wsi. Pobieranie przez listonoszów wiejskich dodatkowych opłat za przyjęcie przesyłek rejestrowanych, a więc np. listów poleconych, paczek, przekazów — zostało zniesione. Mieszkańcy wsi zaoszczędzą więc 10 groszy od każdego listu poleconego, 20 gr. od paczki i 10 gr. od przekazu.

Zboże i zwierzęta znowu tanieją. Do niedawna ceny zbóż zwyżkowały, ostatnio jednak nastąpiło załamanie się cen. Rolnicy po omłotach coraz to więcej dowożą na rynki towaru. Szczególnie jęczmień ciągle zniżkuje. Tak samo nasiona oleiste spadają. — Ceny zwierząt zaczęły też zniżkować. Hodowcy wyprzedają inwentarz, gdyż nie mają go czym wykarmić. Podaż chudźców szczególnie jest duża, mało zaś jest materiału pełnomięsistego.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Koniec roku sie zbliza, jesce kielka lumerów „Dzwonu Niedzielnego“ odbierzecie Cytelnicy i znowu rok nowy 1938-my nastanie. Ten nas „Dzwon Niedzielny“ tak sie w tem starem roku udoskonalił, udobrocił, wyfajnowoł i wyśtuderowoł, ze juz lepij być nimoze. Wszyśko, co ino dla prawdziwego krześcijanina katolika, dla prawdziwego dobrego Polaka obywatela, dla kazdego kochającego Boga i Ojcyznę, dla kazdego włościanina, cy robotnika, zwycajnego cy inteligenckiego z teraźniejsą filozofiją cytelnika, wszyśko sie znajdzie, a dla wszyśkich co jest najważniejse ten Duch Boży, chrześcijańsko-katolicki, ktorem Ojcyzna nasa Polska, a nie materyjalnęm bezdusnem zyciem, jakiego coraz wiency na świecie — odrodzić sie, udoskonalić i umocnić moze — w tem „Dzwonie Niedzielnym“ w kazdem jego lumerze znajdziecie. Jo Bartos Gaduła nie ino nas „Dzwon Niedzielny“ cytam, ale takze inse gazyty, jak „Piasta“, bom jest przecie chłopem cyli ludowcem, cytam „Gwiazdkę Ciesyńską“ jus jakie lat śterdzieści, bom polubił to najstarse pismo ludowe na Śląsku, jakie blisko lat sto walcyło o polskoś ludu śląskiego, no i inse jesce gazyty. Tak samo i wam bracio moi chłopi nie wpycham do cytania „Dzwonu Niedzielnego“ jakiemś podejściem, sprytem, naciąganiem, ale sercem prawdziwem, chrześcijańsko-katolickiem przekonaniem, ze ten „Dzwon Niedzielny“ dla nas chłopów, dla nas ludu polskiego jest bardzo odpowiedni, pozyteeny i koniecny, zebyśmy sie przeciw temu wszyśkiemu złemu, przewrotnemu, co sie zewsząd do nas na wieś ciśnie, oprzyć, ubezpiecyć, obronić mogli. Ta jus wiele razy słysę we wsi od poniektórych socyjalików, komonistów: Ej! Hispanije, Hispanije u nas w Polsce, bolsewików, bo inacy dobrze nie bedzie nigdy. Zatruty, zacadzony na dusy socyjaliku, komoniku, adyć tam bolsewicy w Rosyi wszyśko, co Boże, duchowe i materyjalne rozdropali, zabrali, zakatrupili, aze nastoł tam Dantego, ale nie roj, ino piekielne kręgi! Cobyście bracio moi chopi skorzystali na tem, jakby u nas w Polsce jako w tej Hiśpaniji spalono wszyśkie kościoły, wymordowali wszyśkich księdzy, biskupów, zakonników i zakonnice? Skorzystalibyście tyla, co biedny naród w Rosyi i Hispaniji, ze colkiem swoje człowieceństwo utracił i colkiem mu jego człowiecą wolną wolę odebrali, a zapanowali nad niemi przeważnie dygnitorze zydowie. Tam w Rosyji, Hispaniji jest ino jeden procent zydów, a potrafili zapanować tak okrutnie, a coby sie z nami, z nasą Ojcyzną Polską stało, w ktorej jest jaze dziesięć procent zydostwa! Rany Bos... Jezus Maryja! — coby sie z nami stało. Z tego najważniejsego powodu zachęcam Was Cytelnicy „Dzwonu Niedzielnego“, starojcie sie, azeby ten „Dzwon Niedzielny“ miał dwa razy więcyj tysięcy cytelników, jako miał w tem starem roku.



Czujne psy pomagają patrolowi japońskiemu śledzić z dachu ruchy wojsk chińskich.

Wytwórnia kożuszków zakopiańskich
Edward Petryczka, Kraków, ul. Grodzka 63.
Poleca **kożuszki** damskie, dziecięce, oraz kryte suknem.
Wykonuje również **futra** męskie i damskie.
Dla Przewielebnego **Duchowieństwa** specjalne zniżki.

Nowoczesne okulary według recept pp. Okulistów,
najsolidniej **JAN VOIGT** Dyplom. Optyk
KRAKÓW, ul. Mikołajska 20 — Floriańska 47.

LALKA „MA-MA“



Najwięcej sprawia dziecku radości! Pięknie ubrana, blondynka z niebieskimi oczami! Prawie pół metra duża! Ruchoma — siedzi i stoi! Mówi głośno i wyraźnie głosem dziecka „ma-ma“, „ma-ma“.
Cena reklamowa tylko złotych 4·75.
Płaci się przy odbiorze.
Adresujcie: Wytw. Chrześc. W. OBARSKA,
Warszawa 1, skr. p. 423, dz. D.

OBUWIE wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze poleca ze swego składu jak również wykonuje — na miarę po cenach przystępnych firma —
PIOTR WĄSIK (dawniej W. Kapera)
KRAKÓW, ul. św. Tomasza 29. Tel. 122-08.

Firma Chrześcijańska **JAN CIAPUTA**
WYRÓB ARTYKUŁÓW CUKIERNICZYCH
oraz Hurtowna Sprzedaż Cukrów i Czekolad.
Mikołaje i pierniki.
Telefon Nr 177-10. **Kraków, ul. Stolarska 13.** P. K. O. Nr 414.279.

Pierwszorzędny Zakład Pogrzeb. **CONCORDIA**
JANA WOLNEGO Pl. Szczepański L. 2. Telefon 103-31.
Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów. Mniej zasobnym daleko idące ulgi.

Pierwszorzędnej jakości KARPIE
TUCZONE oraz inne gatunki żywych **RYB** — poleca
KAZIMIERZ OGORZAŁY
Skład kolonialno-spożywczy
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 11. TEL. 130-04.

Maszyny do szycia naprawia, remontuje i odnawia pod gwarancją.
F-ma **EUGENIUSZ KLUSKA**
Kraków, ul. Grodzka 63.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł. kwart. 1·60 zł. Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404.712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.